POD ZNAKIEM MARJI

NR 5 IX ROK



MIESIĘCZNIK

ZWIĄZKU SODALICYJ MARJAŃSKICH UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH W POLSCE

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
KS. JÓZEF WINKOWSKI
ZAKOPANE - MAŁOPOLSKA - ŁUKASZÓWKA

LUTY 1929

Warunki prenumeraty miesięcznika „Pod znakiem Marji“ (9 numerów rocznie) na rok szkolny 1928/9 z przesyłką pocztową

Całorocznie:

Dla sod.-uczniów i młodz. wszelkiej kategorji w Polsce:	2·25 zł.	Dla wszystkich osób starszych w Polsce:	3·15 zł.	Dla wszystkich zagranicą:	4·50 zł. (pół dolara)

Pojedyńczy numer:

Dla sod.-uczniów i młodz. wszelkiej kategorji w Polsce:	25 gr.	Dla wszystkich osób starszych w Polsce:	35 gr.	Dla wszystkich zagranicą:	50 gr.

Nr konta P. K. O. 406.680, Kraków.

TREŚĆ NUMERU:

ZALEGŁOŚCI KASOWE stanowią największą plagę Centrali!

Okładkę projektował Sod. Stefan Żychoń, stud. architekt. Warszawa. (b. sod. gimn. Zakopane).

Numer za luty liczy
32 strony druku!

JERZY SIWECKI S. M.
stud. Uniwersytetu, Warszawa

Obowiązek jako podstawa pracy sodalicyjnej.

Gdziekolwiek się rozejrzymy w życiu dzisiejszem, wszędzie spostrzeżemy gorączkowe tętno pracy: na roli, w laboratorjach, kopalniach, a nadewszystko w fabrykach. Przytem przy nowoczesnej organizacji, maszyny wysuwają się na plan pierwszy, oszałamiają ogromem i precyzją działania tak, że nie dostrzega się w nich nieraz roli człowieka. Ale przecież człowiek jest ich duszą, człowiek je w ruch wprowadza, ich produkcja od woli człowieka zależy. Od zorganizowanej woli pracujących jednostek zależy pomyślność narodu. Im praca będzie miała więcej energji oraz im będzie radośniejsza, tem naród stanie się potężniejszy. Jakaż to strona duszy, jakaż cnota jest pracy podstawą i kluczem pomyślności? Jest nią obowiązkowość.

Czy słuszne jest jednak zwracać się do młodzieży szkolnej, mówiąc o obowiązku? Wszakże często się słyszy zdanie: „Szczęśliwe czasy szkolne: beztroskie, bez obowiązku". Dwa są błędy w tem zdaniu. Pierwszy, że szczeście ma polegać na braku obowiązku, gdy tym czasem ono zawiera się w zadowoleniu z wypełnienia obowiązku. Drugi błąd tkwi w mniemaniu, że czasy szkolne są okresem bez obowiązku. Obowiązki tych młodych lat są conajmniej równe trudom wieku dojrzałego. Kładą bowiem podwaliny pod całe życie i spadają na słabe jeszcze siły. W wymienionem zdaniu brzmi przytem mylne ujęcie obowiązku, jako przykrej, ciężkiej, zewnętrznej konieczności.

Obowiązek natomiast — „to wewnętrzna konieczność czynienia dobra a unikania zła w uznaniu tego, że Bóg, nasze dobro najwyższe pierwszego od nas żąda, a drugie potępia" (Cathrein).

Obowiązek — to nie jest tylko przyzwyczajenie do postępowania w pewien sposób. Nie jest to też, jak mniemal Kant, mus wewnętrzny, przykry a nieznośny. Obowiązek płynie z zewnątrz, bo z prawa Bożego, a jednak z głębi duszy także, bo na miłości Boga się opiera. I to fundament najpewniejszy. Przezeń praca nawet najcięższa staje się radosną i twórczą. *Albowiem jarzmo moje wdzięczne jest, a brzemię lekkie* mówi Chrystus Pan (Mat. 11, 30).

Przeciwnie, jak straszna jest praca, jeśli ją brać tylko, jako środek zdobycia pieniędzy! „Odwalanie godzin" w biurach, stąd brak inicjatywy wszelkiej. Robota wówczas idzie tylko pod dozorem, z obawy kary. Taka praca, nawet na wysokich stanowiskach, jest pracą nie-

wolników. Nie na takiej pracy życie w Polsce oprzemy. Przewodzić mają w Ojczyźnie naszej ludzie, co z radością wszelkie trudy podejmą, bo Bóg tak chce.

Takie ujęcie obowiązku mają i przedewszystkiem mieć muszą sodalisi. I dlatego i o nich można powiedzieć, że są *solą ziemi*. Są wybrańcami, nie ludu, lecz Boga samego. Bo wielką jest łaską do sodalicji należeć. Lecz łaskę tę i zaszczyt trzeba większemi, niż inni mają obowiązkami okupić. Bo zgoła nie robi nikt łaski sodalicji, że do niej należy. Raz wstąpiwszy, obowiązki na siebie przyjęte członek wypełniać musi. Niema w tej dziedzinie równości. Kto więcej otrzymał, więcej musi zwrócić, jak owi słudzy z przypowieści ewangelicznej, pomnażali pracą swoją liczbę otrzymanych talentów.

Pod trzema względami większe są obowiązki sodalisów, niż innych ludzi.

Po pierwsze, pod względem patrzenia na życie. Każdy czyn sodalis powinien podporządkować swemu najwyższemu celowi, umieć wzbudzić intencję wyższą dla każdego działania, wszystko skierować ku Bogu. Jest to obowiązek uświęcenia. Przezeń wszystkie nasze obowiązki sprowadzamy do obowiązków względem Boga. Narodzeni do życia nadprzyrodzonego w Chrzcie św., odżywiając się Sakramentami św. dojdziemy do tego, że całe życie nasze będzie sprawą religijną. *Choć tedy jecie, choć pijecie, choć co innego czynicie* — woła św. Paweł (1 Kor. 10, 31) — *wszystko dla chwały Bożej czyńcie*. Całe życie nasze to służba Boża, jak to ślicznie ujmuje Marynia w „Rodzinie Połanieckich".

Po drugie, więcej się wymaga od sodalisa pod względem jakości obowiązków. Będąc niejako na świeczniku, wszelkie obowiązki, z innych tytułów spadające na nas, musimy wypełniać sumienniej i dokładniej. Dodajmy w tym punkcie porządek w spełnianiu obowiązków: ocenę ważności, program i rachunek sumienia.

Po trzecie sodalis ma większą ilość obowiązków, gdyż organizacja nakłada nań pewne zadania specjalne. Nie jest celem tego artykułu wyliczanie wszystkich obowiązków sodalisa. W sposób wyczerpujący czynią to przykazania Boże, kościelne i ustawy sodalicji. Zwróćmy uwagę tylko na momenty niedoceniane. Naturalną hierarchję stanowią obowiązki względem Boga, bliźniego i siebie samego.

Boga trzeba poznać. Wiadomości religijne pogłębiajmy w miarę rozwoju umysłu. W Polsce panuje w tej dziedzinie gruba ignorancja. Nie można się dziwić, że ludzie z uniwersyteckiem wykształceniem mają kryzysy duchowe, gdy ich wiadomości religijne pozostają na poziomie szkoły powszechnej. Boga trzeba czcić. I to nie, kiedy mi się podoba i jak mi się podoba. Z Bogiem łączy nas Kościół i przez to modlić się trzeba z Kościołem i tak jak Kościół. Nie idzie tu o zaspakajanie potrzeb religijnych, lecz poprostu o obowiązek. I dlatego nigdy nie będzie dosyć nastawania na to, aby uczniowie chodzili razem na mszę św. do szkolnego kościoła, a nie gdzieindziej. Nie powinno być powodu, dla którego sodalis postąpiłby inaczej. Wreszcie obowiązuje nas posłuszeństwo i to nie tylko wobec przykazań Bożych i ko-

ścielnych ale i rozporządzeń Stolicy Apostolskiej (których się niestety nie zna) i biskupów.

Rozwój sodalicyj przyczynił się już w dużej mierze do postępu młodzieży w sprawach religijnych i społecznych. Dziwnie jednak bolesną pozostaje strona rodzinna życia sodalisa. Wielce uspołeczniony i czynny młodzieniec, w domu okazuje lekceważenie rodzicom, pozwala się krzątać matce wkoło swojej osoby , nie okazuje żadnej pomocy rodzinie. Cóż warta działalność społeczna takiej jednostki? Poprawne stosunki w rodzinie — to podstawa życia społecznego. Tam ma zastosowanie i zasada posłuszeństwa i solidarności i organizarji pracy, a wszystko musi być połączone cementem miłości. Obowiązku, płynącego z wdzięczności wobec rodziców nie wyczerpiemy nigdy. Czyńmy więc, co jest w naszej możności. Wprowadźmy atmosferę szczerości, życzliwości i współpracy. Jakże często warunki domowe są ciężkie! Syn, szczególnie starszy, musi się przyczynić do ulżenia rodzicom, czy drogą korepetycji, czy pomocy w domu. I tu nie chodzi o wielkie wymagania. To są poprostu elementarne obowiązki względem rodziny i społeczeństwa. Ład w narodzie zależy od nas, zależy od tego, jak się zachowamy w tej komórce społecznej, gdzie nas Bóg postawił, w rodzinie. Wiadomo n. p. jak ciężką rzeczą jest posłuszeństwo, gdy się już dorasta, kiedy się ma „własne poglądy". Słuchajmy jednak stale. Nieposłuszeństwo — to siew anarchji. Reformę zacznijmy od dziś, natychmiast! Niech sodalicje poświęcą rok bieżący na uzdrowienie stosunków rodzinnych w mierze, od poszczególnych jednostek zależnej. Niech rozważą przyczyny powojennej zmiany na gorsze i niech znajdą środki naprawy. Wielce się tem Polsce przysłużą.

(Dokończenie nastąpi).

LUDWIK BAŁDA S. M.
kl. VIII. gimn. Rzeszów II.

Na Gromniczną.

Roje świateł gromnic wonnych
Złocą rozmodlone twarze.
Cisza... Tylko dzwonków drgnienie
Przerywa święte milczenie
I z falą szeptów pokłonnych
Przed Marji płynie ołtarze.

Przeczysta Bogarodzica.
Hołd biorąc od wiernych dzieci,
Nagradza głęboką wiarę,
Drogocenną serc ofiarę,
Bo święcona dziś gromnica
W życiowej chroni zamieci.

Czyto orkan, król zagłady
Uderzy w zaciszne chaty,
Czy lodowe gradu strugi
Padną w zbożny zagon długi,
Zawsze blask gromnicy blady
Uratuje od zatraty

Kiedy promień wiary znika
Gdy cel drogi ginie w dali,
Wnet staje do walki z cieniem
— Dziecięcej wiary wspomnieniem —
Gromnicznego moc płomyka
I światło wiary rozpali.

Wreszcie, gdy ulata życie,
Gdy zwątpienie duszę dręczy,
Gromnica w skostniałej dłoni
Ukazaniem cichej toni
— Kędy dusza w wiecznym bycie
Boga widzi w szczęścia tęczy, —
Od wieczystej zguby chroni.

ANDRZEJ RUSZKOWSKI S. M.
Maturzysta sod. Warszawa I.

Jak prowadzić sekcję kandydatów?

Skoro sekcja kandydatów ma być szkołą przyszłych sodalisów, winna koniecznie posiadać odpowiednie kierownictwo, to znaczy ogólny plan pracy, czyli program przez lata doświadczenia wypracowany, oraz osobę instruktora. Nawet ustawy zasadnicze wspominają o konieczności wyboru na to stanowisko sodalisa obznajomionego dokładnie z sodalicją, jej ideą i organizacją. Człowiek bowiem, który wprowadza w życie jakiś program, a taką właśnie jest rola instruktora, musi ten program znać doskonale i w całej jego treści swobodnie się orjentować. Programowość to właśnie zasadnicza cecha kierowania sekcją kandydatów. Nowy ich zastęp musi być skierowany w łożysko zgóry obmyślone i przygotowane.

Pierwszem więc zadaniem instruktora jest ułożenie tego programu w porozumieniu z Moderatorem i Konsultą, i troska, aby doświadczenie lat ubiegłych wprowadzić w życie z nowemi udoskonaleniami. Ogólne zarysy racjonalnego programu byłyby takie:

1. Wyszukać i wybrać z pośród chętnych kilku, czy kilkunastu chłopców, pragnących do sodalicji wstąpić. Tu konieczna jest pomoc Moderatora, który zwykle zna większość uczniów szkoły.

2. Chłopców tych zebrać na początku roku szkolnego na zebraniu informacyjnem, gdzie w najogólniejszych zarysach przedstawia się im ideę sodalicyjną i jej urzeczywistnianie w życiu organizacyjnem. Na zebraniu tem zawiadomić ich o terminie pierwszego zebrania zwyczajnego sekcji, które odbywać się winno co 2 tygodnie, najlepiej w soboty popołudniu.

3. Przygotować tematy referatów na cały rok, przyczem początkowo będą je opracowywali sodalisi starsi, a dopiero od Bożego Narodzenia stopniowo zaczną je pisać aspiranci i kandydaci. (Co do wyboru tematów patrz niżej).

4. Jaknajwcześniej powyznaczać referentów na cały rok, aby każdy miał parę miesięcy na wyszukanie zródeł i napisanie pracy.

5. W pierwszych miesiącach objaśnić na zebraniach ustawy zasadnicze, ustawę Związku S. M. U. S. Ś. w Polsce oraz uchwały zwyczajowe obowiązujące w danej sodalicji, poczem przeprowadzić z nich egzamin.

6. O ile znajdzie się czas, wybrać w porozumieniu z Moderatorem lekturę na zebrania.

W organizacji zebrań przestrzegać należy zasad następujących: Przygotować się do zebrania, żeby potem wszystko składnie następowało jedno po drugiem; ułożyć porządek dzienny tak, aby zebranie trwało najwyżej 45 minut, bo inaczej znużymy tylko i znudzimy niewyrobionych jeszcze w pracy organizacyjnej chłopców; przed zebra-

niem zawiadomić wszystkich kandydatów o jego miejscu, czasie i treści, osobiście lub przez sekretarza, zbierając podpisy zawiadomionych; raz ogłoszonego zebrania bez ważnych przyczyn nie odwoływać; rozpoczynać obrady punktualnie bez żadnych „kwadransów akademickich"; w miarę możności starać się o to, żeby dyskusja rozwijała się jaknajsilniej, dlatego też można zarządzić dyżury członków starszyzh na tych zebraniach, młodsi bowiem odznaczają się zwykle nieśmiałością, co jednak często jest objawem bojącej się kompromitacji pychy i jako takie winno być możliwie zwalczane. Każdy początek jest trudny, lecz aspiranci muszą zrozumieć, że dyskusja, a zwłaszcza osobisty w niej udział jest niesłychanie potrzebny i pożyteczny, bo uczy nas mówić bez przygotowania, argumentować i uzasadniać swe uwagi, a jednocześnie wnosi zwykle do zebrania coś nowego. Pamiętajmy tylko, że nie wolno dyskusji używać na wycieczki osobiste lub na czczą gadaninę.

(Dokończenie nastąpi).

Jego tajemnica.

Opowieść sodalicyjna przez F. W. z mies. sod. „Unsere Fahne".

(ciąg dalszy)

Zbliżał się szybko koniec misji w miasteczku.

Były to chwile obfitej łaski dla wszystkich jej uczestników.

Przez trzy ostatnie dni przychodził X. Müller codziennie do Kolonji, by słuchać spowiedzi świętej studentów. Pełnego dobroci, życzliwości kapłana polubili oni ogromnie. Więc szli doń jeden za drugim, trochę niespokojni, zalęknieni, by wyznać niepokój swej duszy, by zwierzyć się z potrzebą serca... Niejeden długo, długo klęczał u jego kolan, ale jak potem wychodził z pokoiku, to oko promieniało mu szczęściem i radość paliła się jasnym na obliczu rumieńcem...

Było to już 6 września. Przedpołudniem zaciągnął nasz Alfred swych czterech kolegów do parku i tam długo z nimi nad czemś rozprawiał. Miał znowu „pyszny plan" i trzeba go było z przyjaciółmi dokładnie omówić.

— No to zabierajmy się zaraz do roboty! — zawołał jeden z uczestników narady. Mamy tylko dwa dni czasu! Ale wiesz Putz! — musimy to wspaniale urządzić.

W dwa ostatnie dni misji naszej piątki nie ujrzałbyś ani na lekarstwo w Kolonji. I nikt nawet pojęcia nie miał, gdzie się przez cały dzień podziewali.

A oni tymczasem, po drugiej stronie jeziora myszkowali tajemniczo po lasach i znosili na oznaczone miejsce całe stosy suchych gałęzi, chrustu i wszelkiego możliwego paliwa. Stamtąd na własnych, potem zlanych barkach dźwigali to wgórę, na skały groźnie sterczące nad jeziorem. Tam na upatrzonem zboczu układali wszystko, podzieliwszy na kilkanaście mniejszych części swoje palne zapasy...

Nadszedł ostatni dzień misji.

Było to 8 września. Dzionek był iście letni, słoneczny, wspaniały.

W bogato przybranym kościele zgromadzili się mieszkańcy na generalną Komunję świętą. Długiemi szeregami zbliżali się do Stołu Pańskiego... Najpierw kobiety i dziatwa, potem mężczyźni, chłopcy, a wśród nich naszych siedemdziesięciu kolonistów.

Alfred stanął przy wielkim ołtarzu. Z rozpalonemi policzkami, z bijącem sercem śledził wspaniały obraz... Jego plan udał się znakomicie. Jako rycerz Najświętszego Serca Zbawiciela miał szczęście dokonać naprawdę wielkiego dzieła. Jedno tylko mąciło jego radość głęboką — Lolka nie było przy świętej Komunji...

Na wieczór tego dnia była zapowiedziana uroczysta konkluzja. Zakończenie misji. I jeszcze raz całe miasto wyległo do kościoła w radosnym, świątecznym nastroju. Ostatnie kazanie pożegnalne, potem procesja z Najświętszym Sakramentem... Rozkołysały się triumfalnie dzwony na wyniosłych wieżycach... Orkiestra grała przepiękne pieśni... Strzelały huczne moździerze... A procesja posuwała się wolno po ulicach ozdobionyoh bogato i uroczyście.

Mroczyło się już na dobre, gdy wspaniały pochód powrócił do kościoła. A kiedy złocista monstrancja znowu spoczęła na ołtarzu, wzruszony proboszcz drżącym głosem odmówił wśród zupełnej ciszy, akt poświęcenia miasta i wszystkich wiernych Boskiemu Sercu Zbawiciela... Potem zaintonował *Te Deum* i udzielił błogosławieństwa Najświętszą Hostją...

Samotne i ciemne rysowały się szczyty górskie na tle coraz ciemniejszego nieba. Mroki nocne opuszczały się coraz i coraz niżej i kładły się cicho na falach jeziora, w których powoli przeglądać się poczynały pierwsze gwiazdy.

A tam w górze, na samej krawędzi skały leżał Alfred i dwaj jego druhowie, ukryci w wysokiej trawie.

Z dołu, z miasta dolatywały ich dźwięki dzwonów i ściszony już mocno huk wystrzałów... Potem zapanowała zupełna cisza i tylko kilka słabych światełek znaczyło w cieniach wieczoru miejsce, gdzie leżało miasteczko... Tak... Już czas!

Dochodziło wpół do dziewiątej.

Nagle — Alfred zerwał się na równe nogi — głęboko w dole, już na krańcu miasta wystrzeliła z sykiem pod niebo rakieta. W jednej chwili chłopiec zaświecił przygotowaną zapałkę. Koledzy zbliżyli trzy pochodnie. Już buchnęły silnym, jasnym płomieniem. Chłopcy poskoczyli zwinnie i w mgnieniu oka podłożyli ogień pod ułożone na stoku skalnym chrusty. Dwanaście ognisk zapłonęło z trzaskiem, siejąc potężne blaski wokoło.

Właśnie skończyły się nieszpory, szeroko rozwarły się bramy kościelne i stłoczone tłumy wypływać poczęły na plac przed świątynią... I nagle, pełni zdumienia stanęli wszyscy, jak skamieniali. Zabrzmiały słowa, okrzyki podziwu...

Na wysokich skałach nad jeziorem płonęło olbrzymie, ogniste serce z krzyżem u góry. W wspaniałym blasku jarzyło się wśrod nocnych ciemności, jak zjawa jakaś nadziemska i pozdrawiało lud wierny i miasto... Blaski i cienie kładły się na powierzchni wody, która zdała się płonąć i mienić i błyszczeć...

Wzruszenie ogarnęło ludzi. Niewiasty poczęły płakać z radości... Mężczyźni w głębokiem milczeniu pościągali kapelusze z głowy... Dyrygent orkiestry szepnął coś swym ludziom i nagle wśród ciszy nocnej uderzyły o niebo potężne dźwięki pieśni:

My chcemy Boga Panno święta
O słyszysz naszych wołań głos!
Miłości Bożej dźwigać pęta
To nasza chluba, to nasz los!

— — — — — — — — — — — — — — — —

Na drugi dzień przed obiadem dyrektor kolonji rzekł Alfredowi: Przyjdź do mnie po obiedzie na górę.

Alfred zjawił się zaraz, wstawszy od stołu.

— Czyś to ty wczoraj wieczór z kilkoma innymi rozpalił ogniska na skałach? — Niedobrze zrobiłeś, czyniąc to bez mojej wiedzy. Mógł się zdarzyć jakiś wypadek, a wiesz, że ja jestem za was wszystkich odpowiedzialny. Na szczęście wszystko się udało i ludziom sprawiliście dużo radości. Pamiętaj jednak, jak ci znów coś podobnego przyjdzie do głowy, żebyś mnie o wszystkiem uwiadomił. Wiesz przecież chłopcze, że wam nie odmawiam niczego, co tylko słuszne i dobre...

Alfred zawstydzony spuścił oczy ku ziemi. Czuł, że postąpił niewłaściwie...

— Tym razem nie będę was karał — kończył dyrektor — chcieliście dobrze, zamiar był szlachetny i to mnie cieszy... Po mieście dużo o tem mówią, że to studenci z Kolonji tak ślicznie wszystko urządzili... Mam tu nawet list od jakiegoś pana z Domu Zdrojowego, który pisze mi, że chciałby was poznać. Możesz udać się doń z twoimi towarzyszami, tak koło czwartej... Masz tu jego kartę wizytową. To jakiś hrabia z Niemiec.

Alfred podziękował, skłonił się i wyszedł. Rzuciwszy okiem na bilet wyczytał: Arnold hr. Tirsitz von Kasselburg...

W oznaczonej porze powędrowała nasza piątka do hotelu. Służący zaprowadził ich do pokoju hrabiego. W pięknym apartamencie z widokiem na jezioro i góry zastali chłopcy dwóch mężczyzn zajętych ożywioną rozmową. Jeden z nich był niskiego wzrostu, nieco łysy, w złotych okularach, drugi wysoki, chudy z potężną brodą i orlim nosem...

— No! pięknie chłopcy, żeście przyszli do nas, zawołał pierwszy z owych panów. Oto Lord Gun z Canterbury, mój przyjaciel, ja zaś pisałem do waszego dyrektora. Jestem hrabia Tirsitz. Pragnąłem was poznać. Zrobiliście nam wczoraj wielką niespodziankę i prawdziwą radość.

Alfred skłoniwszy się, przedstawił się, potem wymienił nazwiska swych kolegów. Obaj panowie podali im uprzejmie rękę i prosili siadać.

Więc Putz musiał teraz dokładnie opowiedzieć wszystko. Gdy skończył, hrabia rozpromieniony zwrócił się do Anglika:

— Pyszne chłopaki — co?

— O Yes! wycedził uroczyście lord, zmierzywszy ich przedtem po kolei swym wzrokiem.

Tymczasem hrabia opowiadał gościom, jak niegdyś, jako młody chłopiec widział podobną iluminację w Alpach, w Tyrolu i jak mu się to wczoraj przypomniało i wywołało mnóstwo drogich wspomnień dzieciństwa i młodości. Potoczyła się ożywiona rozmowa, chłopcy ośmielili się i dużo opowiadali o Wiedniu, o swych szkołach...

— Chciałem wam wręczyć mały podarek — rzucił na zakończenie Tirsitz. Sprawcie sobie za to jakąś wakacyjną przyjemność.

Wyjął z portfelu kilka banknotów i wyciągnął rękę do Alfreda. Chłopiec zaczerwienił się po same uszy.

— Panie Hrabio! My nie za pieniądze...

Tirsitz spojrzał nań głęboko, potem z uśmiechem zwrócił się do lorda:

— Zacne chłopaki!

— O Yes! Zna-ko-mi-te!

— Ależ nie trapcie się! Nie myślę wcale o zapłacie! To tylko podarek odemnie, możecie przyjąć spokojnie.

Gdy wrócili do domu, przeliczyli pieniądze. Było równe 50 marek niemieckich (=100 zł.)

— — — — — — — — — — — — — — — —

Za dwa dni ks. redaktor wiedeńskiej Gazety Kościelnej otrzymał z poczty list polecony. Wewnątrz znalazł 50 marek i krótkie studenckie pismo:

— Czcigodny Księże Redaktorze! Otrzymaliśmy od pewnego pana w podarunku 50 marek. Przesyłamy je W. Księdzu jako ofiarę dla ubogiego studenta, który chce zostać księdzem. Prosimy nie podawać w Gazecie naszych nazwisk. Z poważaniem studenci gimnazjalni i czytelnicy Gazety: Alfred Kinzel kl. IV., Alfons Herzog kl. IV., Jan Steiger kl. III., Fryderyk Wild kl. IV., Eryk Geisel kl. IV.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ZYGMUNT HOFFMANN S. M.
stud. uniw. Poznań.

Rozbłysłaś lilji bielą.

Rozbłysłaś lilji bielą
O Przenajświętsza Panno —
Gwiazdą zabłysłaś ranną,
Której się mroki ścielą..

Gwiazdą zabłysłaś ranną
Przecudnej, wiecznej krasy;
Iż Cię po wszystkie czasy
Zwać będą Czystą Panną...

Iż Cię po wszystkie czasy
Zwać będą śnieżnem kwieciem
Jedynem strojnem w świecie
W łask najcudniejsze krasy...

X. JÓZEF WINKOWSKI.

Palić czy nie palić?

I.

Przemawiając w ostatnim dniu obrad IX. Zjazdu Związku w Lublinie w lipcu ub. roku, pozwoliłem sobie wyrazić moje głębokie przekonanie, iż sodalicje marjańskie młodzieży naszej podejmując wielką ideę umiłowania i spełniania obowiązku, powinny wśród innych środków baczną i szczerą uwagę zwrócić także na wzorowe spełnianie wszystkich przepisów szkolnych, na pogłębianie tak małej u nas karności szkolnej, upatrując w tem wszystkiem pierwszorzędne drogi do wyrobienia przyszłych obywateli, przyszłych mężów obowiązku. Wspomniałem wtenczas w jednem czy dwóch zdaniach o tym także przepisie szkolnym, który wyraźnie zabrania młodzieży palenia tytoniu, a który niestety w szkołach naszych na całej niemal linji spotyka się z uderzającem lekceważeniem, wywołującem w wielu dziedzinach wprost opłakane skutki [1]). Wspomniałem o przygotowaniach podjętych w tym kierunku przez sodalicję zakopiańską i natychmiast spotkałem się już na tem zebraniu z pewnym protestem ze strony kilku delegatów sodalicyjnych, odwołujących się do Ustaw sodalicji marjańskiej, w których sprawa palenia szczegółowo jest pominięta, a tylko przestrzeganie przepisów szkolnych bardzo wyraźnie jest pokreślone [2]).

Już wtedy postanowiłem sprawę tę omówić spokojnie i objektywnie na łamach miesięcznika, niestety brak czasu aż do dziś odwlókł wykonanie zamiaru.

Myślę, że wszyscy sodalisi i kandydaci zechcą chwilę uwagi poświęcić zagadnieniu, które uważam za jedno z ważniejszych w naszej szkolnej, wychowawczej i organizacyjnej dziedzinie. A może inaczej będą na całą sprawę odtąd spoglądać.

Zgóry zaznaczam, iż mimo podkreślenia znaczenia karności i posłuchu dla przepisu naszej, własnej, polskiej szkoły, nie w tem przecież upatruję punkt ciężkości zagadnienia: „Palić czy nie palić?".

Widzę go gdzieindziej.

Jestem zdania, że jeśli jaka organizacja młodzieży, to sodalicja powinna nam wychować l u d z i t w a r d y c h, l u d z i o p a n o w a n y c h, l u d z i w o l n y c h!

Hołdowanie j a k i e m u k o l w i e k nałogowi, niemożność oparcia się mu uważam za dowód miękkości charakteru, za większą lub mniejszą słabość, która czyni poważny wyłom w urobieniu duchowem młodego człowieka i odbija się później fatalnie na jego charakterze.

---

[1]) Przepisy Szkolne, nakł. Kuratorjum Okr. Szk. Krakowskiego, Kraków 1926 § 9. Dbałość o zdrowie: „Palenie tytoniu jest uczniom szkoły średniej, jako niewątpliwie dla młodego organizmu szkodliwe, bezwarunkowo wzbronione.

[2]) Każdy sodalis... w szkole przestrzegając ściśle „Przepisów szkolnych", wytęży usiłowania swoje, aby być przykładnym, sumiennym uczniem i t. d." Ustawy Sodalicji Marj. uczniów szkół średn. w Polsce str. 23, § 20.

Czy zgodzicie się ze mną na ten punkt widzenia?

Nie wątpię!

Sodalis, który „nie może wytrzymać bez papierosa", sodalis, który czuje się przygnębiony, rozdrażniony, zdenerwowany bez ulubionego dymka, sodalis, który może być nawet głodnym, ale nie może wyrzec się tytoniu, sodalis, który poniża sie do palenia w ukryciu wbrew woli rodziców i władzy szkolnej, który daje przez to zły przykład młodszym kolegom — czy to naprawdę materjał na człowieka przyszłości, na człowieka zaparcia się, ofiary choćby i bohaterskiej?

Nie można dojść do prawdziwej wartości duchowej inną drogą, jak przez odmawianie sobie i przezwyciężanie siebie. Foerster mówi gdzieś, że człowiek tyle wart, ile się przezwycięży... [3])

I to jest moment pierwszorzędnej wagi. Nie móc się bez czegoś obejść, nie zdobyć się na słowo: „dziękuję ci, ale ja nie palę", poddawać się bezmyślnie i bez oporu opinji kolegów, to w każdym razie nie stanowi zadatku głębokiego wyrobienia duchowego i siły wewnętrznej, której w pierwszym rzędzie domaga się od swych członków-rycerzy sodalicja [4]).

Powiedział jeden z zagranicznych wybitnych pedagogów w rozmowie z polskim, równie wybitnym wychowawcą: N i e z n a m n a r o d u, k t ó r y b y t a k m i ę k k o c h o w a ł s w o j ą m ł o d z i e ż, j a k w y P o l a c y! I zdaje się w znacznej mierze miał rację... Ale, czy przypadkiem echem stwierdzenia tego faktu nie jest owa rozpaczliwa już u nas skarga na brak „ludzi" i wołanie coraz powszechniejsze o nich??

Czy myślicie, że z tych tłumów młodzieży zaciągającej się upojnym dymem tytoniowym od wczesnej młodości — jawnie, a jeszcze częściej tajnie, że z tych tłumów młodzieży zaglądających niestety i do butelki z alkoholem, wyjdą ci upragnieni, ci wyczekiwani „ludzie"?

A przecie sodalicja właśnie wzięła sobie za swoje zadanie, za swój punkt honoru takich ludzi wychować!

Zali przymykając oczy na ich słabostki, nałogi, lękając się poważnej utraty członków, nie działa przeciw swej naczelnej zasadzie, nie wypiera się swego ideału??

Oto jest zasadniczy, podstawowy punkt widzenia w zajmującej nas w tej chwili kwestji.

Z chwilą ustalenia go na samym wstępie, możemy pójść dalej w dziedzinie używania tytoniu, ale to już odłóżmy do następnej pogadanki.

---

[3]) Fryderyk Wilhelm Foerster, filozof i najwybitniejszy współczesny pedagog urodz. 1869 w Berlinie, prof. uniw. w Zurichu, potem w Wiedniu, w końcu w Monachjum, autor licznych, sławnych dzieł w zakresie swych umiejętności.

[4]) Opowiadał mi sodalis, uczeń kl. VII., że był przeciwnikiem palenia papierosów, jako rzeczy nierozumnej, w drodze na święta B. Narodzenia koledzy poczęstowali go papierosem i już zaczął palić na dobre, dochodząc do 30 i więcej papierosów dziennie.

ZYGMUNT HOFFMANN S. M.
stud. uniw. Poznań.

Wielki Post.

Jękły dzwony, ścichły gwary,
W dal pomknęły uciech mary
W niezmierzoną dal...

Do pokuty! do pokuty!
W ton żałobnej płynie nuty
Smutek jakiś, żal.

Popamiętaj to człowiecze:
Życie chwilką ci uciecze
Hen, na lepszy świt...

Niechaj duch twój się ofiarni
Aż do grobu ciemnej darni,
Aż się skończy byt...

— — — — — — — — —

Jękły dzwony, płaczą dzwony:
— Z prochu-ś człeku jest stworzony
Obrócisz się w proch...

— — — — — — — — —

Jęczą dzwony, płaczą dzwony...

WIADOMOŚCI KATOLICKIE.

Komunikaty „Polskiej Katolickiej Agencji Prasowej" w Warszawie

Z POLSKI.

Niezwykła serdeczność życzeń noworocznych Nuncjusza Apost. dla Polski. W dzień Nowego Roku, przedstawiciele wszystkich państw składają uroczyście życzenia P. Prezydentowi Rzeczypospolitej, a to zgodnie z odwiecznym zwyczajem dyplomatycznym państw katolickich przez usta Nuncjusza, piastującego godność t. zw. dziekana korpusu dyplomatycznego. Otóż tegoroczne życzenia wypowiedziane przez J. E. X. Arcybiskupa Marmaggi'ego wywołały w całej Polsce ogromną radość wskutek niepraktykowanej w stosunkach dyplomatycznych serdeczności. Słusznie zwraca uwagę prasa polska, że przez jego usta mówił właściwie sam Ojciec święty „polski papież". Oto zakończenie tej pamiętnej na Zamku warszawskim mowy: „Zapewne, każdy rok nowy otwiera przed naszym umysłem nieznane perspektywy. Tem niemniej doświadczenie uczy nas ufności w świetlane przeznaczenie Pańskiej szlachetnej Ojczyzny, która w ciągu tych dziesięciu lat przywróconej niepodległości umiała zrealizować wspaniałe dzieło swej konsolidacji, swego rozwoju pokojowego i ogólnego wysiłku, naprawdę zdumiewającego. Naród, którego roczny przyrost ludności osiąga imponującą liczbę prawie pół miljona dusz, nie może wątpić o swej przyszłości, wprost przeciwnie, naród taki dowodzi nadzwyczajnej zdolności do życia, zdrowia moralnego, pięknej i silnej młodzieńczości społecznej. Mamy szczęście, my, heroldowie pokoju i braterstwa powszechnego, złożyć w Pańskie ręce, Panie Prezydencie, wyrazy naszej przyjaźni i podziwu oraz najlepsze życzenia szczęścia dla tej drogiej, pracowitej, rycerskiej ludności całej Polski, dla ludności tej stolicy, tak pełnej zapału i inicjatywy, wreszcie dla wielkiej emigracji polskiej, która pracuje zdala dla pomyślności i na chwałę Matki-Ojczyzny. Oby Wszechmocny Bóg, w którego rękach są losy narodów i który cudownie czuwał nad chlubnem dziesięcioleciem minionem, zsyłał zawsze na Waszą Ekselencję i Jego świetny Rząd obfitość swych błogosławieństw i światłości Swojej. Oby Opatrzność Boża napełniła swemi wybranemi łaskami wielki Naród Polski".

Błogosławieństwo Ojca św. dla Stow. Mł. Akad. „Juventus Christiana". Stowarzyszenie Młodzieży Akademickiej „Juventus Christiana" otrzymało depeszę treści następ.: „Po ojcowsku wzruszony hołdem Polskiej Katolickiej Młodzieży Akademickiej wyrażonym z racji urządzenia Tygodnia Religijno-Wychowawczego, Ojciec święty przesyła z głębi serca Papieskie Błogosławieństwo dla Jej prac. (—) Kardynał Gasparri". Depesza powyższa była odpowiedzią na wysłaną z okazji organizowania Tygodnia Religijno-Wychowawczego depeszę do Ojca św.!

Akademicka Liga Katolicka Uniwersytetu poznańskiego. W czwartek, 13 grudnia r. b. odbyło się w Poznaniu zebranie akademickie, zwołane przez duszpasterza Uniwersytetu Pozn., ks. prał. Prądzyńskiego. Na zebraniu tem została założoną Akademicka Liga Katolicka Uniwersytetu Poznańskiego.

Rezolucje w sprawie krematorjów. W przepełnionej po brzegi sali T-wa Higjenicznego odbyło się w Warsz. w dniu 8 grud. zorganizowane przez Towarzystwo Piotra Skargi zebranie w sprawie palenia zwłok. Bardzo licznie zebrani przedstawiciele społeczeństwa, po wysłuchaniu odczytu i przemówień kilku posłów, uchwalili następujące rezolucje: „Obywatele stolicy Państwa, Polacy-katolicy, zebrani w dn. 8 grudnia 1928 r. na wezwanie Towarzystwa im. Piotra Skargi w sali T-wa Higjenicznego, uchwalają co następuje: 1) Wobec tego, że grzebanie zmarłych jest nietylko tradycyjną formą pogrzebu chrześcijańskiego, lecz ponadto formą, odpowiadającą chrześcijańskiej ideologji, wszelka próba, usiłująca wprowadzić do rdzennie chrześcijańskiego kraju niezgodne z tą formą palenie ciał, jest sprzeczna z nauką Kościoła katolickiego i obraża uczucia olbrzymiej większości społeczeństwa polskiego. 2) Ponadto, wobec tego, że zamiar ten staje w kolizji z najprymitywniejszemi postulatami prawa ogólnego i żadnej korzyści dla higjeny nie przynosi, a pociąga za sobą ogromne koszty i to w chwili, kiedy w kraju naszym tysiące żywych nie mają dachu nad głową, kiedy dla młodzieży brak budynków szkolnych, a dla chorych szpitali — ta wyszukana troska o niezwykłe formy pogrzebu zmarłych tłumaczyć się tylko daje sekciarskiemi zapędami masonerji, jedynej promotorki tego rodzaju pogrzebów. Wobec tego zebrani protestują przeciwko wprowadzaniu w jakiejkolwiek formie palenia zwłok zmarłych.

Powrót rzymskiej relikwji św. Wojciecha do Gniezna. JEm. Ks. Kardynał Prymas podczas swego pobytu w Rzymie uzyskał przyznanie katedrze gnieźnieńskiej ważnej relikwji św. Wojciecha, która od 1000-go roku była przechowywana w kościele św. Bartłomieja na wyspie Tyberyjskiej w Rzymie, a którą zabrał z Gniezna w r. 1000 Cesarz Otton III. i złożył w kościele wybudowanym przez siebie na wspomnianej wyspie ku czci tego Męczennika. Relikwja, przywieziona przez Ks. Prymasa, jest największą cząstką ze wszystkich, znajdujących się na ołtarzach relikwij św. Wojciecha.

ZE ŚWIATA.

Rząd francuski zwraca Kościołowi fundusze zabrane przez Combes'a. Prefekci francuscy otrzymali od ministra Sarraut upoważnienie do zwrócenia gminom kościelnym funduszów pobożnych fundacyj, zabranych swego czasu przez Combes'a. Kardynał Dubois zawiadomił duchowieństwo paryskie, że prefekt Paryża oddał już do dyspozycji Związku diecezjalnego fundusze mszalne i polecił wydziałowi opieki publicznej nad biednymi, by zwrócił przekazane mu niegdyś sumy.

Briand w obronie kongregacyj misyjnych. Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych parlamentu minister Briand wypowiedział się w kwestji postanowień, dotyczących osiedlania się kongregacyj misyjnych we Francji. Briand wskazał z naciskiem, że możliwie szybkie rozwiązanie tej kwestji w myśl wniesionego przez Rząd artykułu wydaje się nieodzowną koniecznością. Kongregacje misyjne muszą mieć możność zakładania we Francji nowicjatów, celem zapewnienia sobie odpowiedniego przyrostu ludzi.

Prezydent Coolidge doktorem katolickiego uniwersytetu. Na katolickim uniwersytecie w Waszyngtonie odbyło się uroczyste zamianowanie prezydenta Coolidge'a honorowym doktorem prawa. W obchodzie tym wzięli udział Arcybiskup Curley z Baltimore, jako kanclerz tej wszechnicy, Mons. Ryan, rektor wraz z całem ciałem profesorskiem. Prezydent Coolidge dziękował za to zaufanie wysokich sfer katolickich względem jego stanowiska, zawsze poprawnego wobec katolicyzmu amerykańskiego, jednej z dźwigni porządku moralnego tej największej Rzeczypospolitej świata.

Prezydent Hoover a różaniec Kardynała Mercier. Karol Mercier, synowiec wielkiego Kardynała belgijskiego, opowiada w „Figaro" ciekawy epizod z życia Herberta Hoovera, obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych, z czasów pobytu jego w charakterze komisarza żywnościowego na okupowanych przez wojska niemieckie terenach Belgji. Komisarz amerykański i kardynał Mercier odczuwali dla siebie szczery szacunek i poważanie. Hoover, żegnając się z kardynałem przed swym odjazdem do Ameryki, prosił go o jakąś małą pamiątkę, o jakikolwiek przedmiot, który Książę Kościoła stale nosił przy sobie. „Cóż jabym mógł Panu dać?" — zapytał Kardynał Mer-

cier. „A więc swój różaniec naprzykład" — odpowiedział Hoover. Kardynał zdziwił się, że protestant prosi go o taki upominek, jednakże z całą, właściwą sobie uprzejmością uczynił prośbie tej zadość. Hoover wrócił do Ameryki. Najbliżsi jego przyjaciele, stale z nim obcujący, opowiadali, że odtąd zawsze nosił przy sobie w kieszeni pamiątkę po wielkim Prymasie Belgji. Być może, że i dziś jeszcze nie rozstaje się z nią,

Wielka manifestacja katolicka w Meksyku. Według doniesień z Meksyku, stolicy, w czwartek dnia 13 grud. 250.000 katolików wzięło udział w olbrzymiej pielgrzymce do katedry Najśw. Marji Panny Guadelupeńskiej. Była to największa manifestacja od chwili wprowadzenia nowych ustaw antyreligijnych.

Chrzest bratanka Abd-El Krima. W niedzielę dn. 16 grudnia w kościele parafjalnym św. Andrzeja w Madrycie odbył się z wielką uroczystością chrzest Ali Ben Brain Mahatou, bratanka Abd-El-Krima, słynnego wodza Riffenów i niemniej słynnego Jatabi. Ali z głębokiem wzruszeniem i ze łzami w oczach odpowiadał na pytania, stawiane mu przez proboszcza Don Manuel Lopez'a, który przygotował go do chrztu. Ali Nob Brain Mahatou jest 25-letnim, wykształconym Maurem. Zna Palestynę, Egipt, Rosję, Grecję, Włochy i Francję. Po powrocie z podróży brał udział w walkach z wojskami hiszpańskiemi i był wielokrotnie ranny, dowodząc częstokroć oddziałami liczącemi tysiące ludzi. W jednej z ostatnich bitew dostał się do niewoli. Wkrótce potem, gdy rodzina jego została zrujnowanana wskutek wojny hiszpańskiej, udał się do Francji, a następnie do Hiszpanji. W chwili obecnej pracuje w pewnem przedsiębiorstwie rolniczem, którego kierownik i jego małżonka byli rodzicami chrzestnymi Alego. W uroczystości wzięły udział olbrzymie tłumy wiernych. Nowo nawrócony Riffen jest, jak zaznacza Don Manuel Lopez, człowiekiem wykształconym i inteligentnym, sympatycznym i bardzo poważnym, mówi mało, ale jest bardzo uprzejmy. Mówi i pisze bezbłędnie po hiszpańsku, a prócz tego zna języki francuski, włoski i grecki. Studjował mahometanizm, buddyzm i judaizm i zaznacza, że studja te oraz porównanie tych religij z katolicyzmem doprowadziły go do przekonania, że prawdę posiada jedynie Kościół katolicki.

Biskup-męczennik na wyspach Sołowieckich. O pobycie rosyjskiego (katolickiego) biskupa X. Sloskana na wygnaniu na wyspach Sołowieckich otrzymaliśmy następującą bezpośrednią wiadomość: Biskup skazany został na roboty przymusowe w błotach, musi mieszkać w nieopalanym baraku, otrzymuje tylko suchy chleb i sztokfisza, jako pożywienie i zaledwie najniezbędniejsze ubranie i to tylko podczas pracy. Poza pracą musi, podobnie, jak pozostali więźniowie, zdjąć ubranie. Zdrowie jego jest już całkowicie zniszczone. Z powodu przeziębienia i morzenia głodem wzrok i słuch zaczynają mu odmawiać posłuszeństwa i jeżeli starania rządu łotewskiego, by go uwolnić jako obywatela łotewskiego, będą miały pomyślny rezultat, to powróci stamtąd biedny kaleka.

Chrześcijaństwo w katakumbach Rosji. Georges Goyau, członek Akademji Francuskiej, wierzący katolik, podaje w wielu dziennikach francuskich, że wobec tego, iż liczne diecezje już od dłuższego czasu z powodu postępowania władz bolszewickich nie mogły być obsadzone i zostały osierocone, Stolica św. zmuszona była wkońcu mianować nowych biskupów dla Rosji Sowieckiej. X. Biskup d'Herbigny udawał się dwa razy w zeszłym roku do Moskwy i tam w zupełnej tajemnicy konsekrował biskupów. Obecnie pełnią nowi biskupi swój urząd nieznani i nie poznawani, i w ten sposób, przypominający katakumby chrześcijaństwa, została przywrócona w Rosji hierarchja kościelna.

Z życia katolickiej młodzieży akademickiej Węgier. Walka z pojedynkami. Największa organizacja studentów katolickich na Węgrzech, „Emericana" odbyła swoje doroczne walne zebranie. „Z wielką radością — mówił na niem Ks. Kardynał Prymas Węgier Seredi — spoglądam na tę wielką salę, ponieważ widzę tu zgromadzony przy mnie, świadomy siebie i gotowy do czynu odłam katolicyzmu węgierskiego. (W „Emericana" zorganizowani są nie tylko studenci, ale także ci katolicy, którzy pokończyli wyższe uczelnie i są senjorami). Obserwując życie, widzimy, że nam, katolikom, nikt nie pomaga, jeżeli nie pomagamy sobie sami. Musimy nie tylko wyciągać do siebie dłonie w życiu prywatnem, lecz popierać się wzajemnie i w życiu publicznem. Nie atakując nikogo, zastrzegamy sobie prawo do zabezpieczenia własnego miejsca pod słońcem przez zgodę i współpracę katolików przy pomocy godnych i sprawiedliwych środków". Odczytano następnie sprawozdanie, z którego wynika, że „Emericana" oprócz 2.000 studentów posiada w swych szeregach 10.000 pań i panów. „Emericana"

wzięła sobie za zadanie zwalczać pojedynek i uczynić go zbytecznym. Rada honorowa „Emericana'y", która jako ostatnia instancja rozstrzyga w sprawach honorowych i której członkami są byli ministrowie, sędziowie sądu najwyższego, profesorowie uniwersytetów i generałowie, wywiązuje się ze swoich zadań z takim taktem, że rozstrzygnięcia jej były uznawane przez sąd honorowy armji, jeżeli jedna ze stron była osobą wojskową. Udowodniono społeczeństwu, że dzięki orzeczeniom sądu honorowego „Emericana'y" wszelkie sprawy honorowe mogły być rozstrzygane pokojowo, bez pojedynku.

Młodzież katolicka w Grecji. W centrum Aten, stolicy najbardziej schyzmatyckiego państwa, wnosi się biała, z ciosanego kamienia zbudowana katedra katolicka pod wezwaniem św. Dionizego. Katedra ta jest ośrodkiem życia katolickiego w Grecji. Nieliczna, bo tylko 12.000 licząca garstka katolików-Greków, jest jednak bardzo żywotna i silnie do Kościoła przywiązana. Przed półtora rokiem powstała tu Federacja Greckiej Młodzieży Katolickiej, której dewizą jest „Niech przyjdzie panowanie Chrystusa Króla". Federacja liczy około 2000 członków i posiada 8 oddziałów w różnych miastach. Arcybiskup ateński otacza Federację specjalną opieką, podczas Wielkiego Postu w r. b. sam prowadził dla jej członków rekolekcje.

Trzy czwarte duchowieństwa katolickiego w Pekinie to księża chińskiego pochodzenia. Z pośród 80 parafij wikarjatu apostolskiego w Pekinie 64 znajduje się pod kierownictwem księży tubylczego pochodzenia. Od pięćdziesięciu lat rektor katedralny i jego pierwszy wikarjusz są Chińczykami. Dwa terytorja, które niedawno zostały oddzielone od Pekinu, prefektura Lihsien i wikarjat Suanhwafu, mają biskupów chińskich i są całkowicie obsługiwane przez księży tubylczego pochodzenia.

Pierwszy benedyktyn Chińczyk. Tubylcze opactwo benedyktyńskie w Chinach. Zakon OO. Benedyktynów ma pierwszego zakonnika Chińczyka. Jest nim Albert Yong Ann Yuen. Dnia 5 października rb. złożył on śluby zakonne pod imieniem brata Tadeusza Yong'a w opactwie św. Andrzeja w Brügge w Belgji. W czasie podróży po Belgji biskupi chińscy odwiedzili wspomniane opactwo podczas świąt Bożego Narodzenia 1926 r. W casie tych odwiedzin zrodziła się myśl założenia opactwa benedyktyńskiego w jednym z tubylczych wikarjatów chińskich. Benedyktyni belgijscy ofiarowali biskupom Dalekiego Wschodu pomoc pracowników zakonnych, na której kiedyś opierali się wielcy biskupi średniowiecza, wznosząc gmach Kościoła w Europie. W kilka miesięcy potem wyjechali dwaj benedyktyni z Brügge do Chin, by przygotować grunt dla miejscowego opactwa. Opatrzność pobłogosławiła tym poczynaniom. Właśnie w czasie świąt Bożego Narodzenia 1926 r. Związek katolickiej młodzieży chińskiej w Belgji wydelegował dwóch swych członków do klasztoru św. Andrzeja na uroczystość przyjęcia biskupów. Obaj delegaci byli katolikami. Jeden z nich, Albert Yong, który już od dawna myślał o wstąpieniu do zakonu, prosił o przyjęcie do OO. Benedyktynów. 22-go kwietnia 1927 r. otrzymał on zakonny habit. Brat Tadeusz Yong jest pierwszym w dziejach benedyktynem pochodzenia chińskiego. Jego profesja jest słupem granicznym w historji misyj. Zakon benedyktynów, nawiązując do apostolskich tradycji swej wspaniałej historji, pragnie teraz Chinom ofiarować te dobra, które kiedyś dał Europie. Wszystko zdaje się wskazywać, że na Dalekim Wschodzie życie zakonne znajdzie niezwykle podatny grunt dla swego rozwoju.

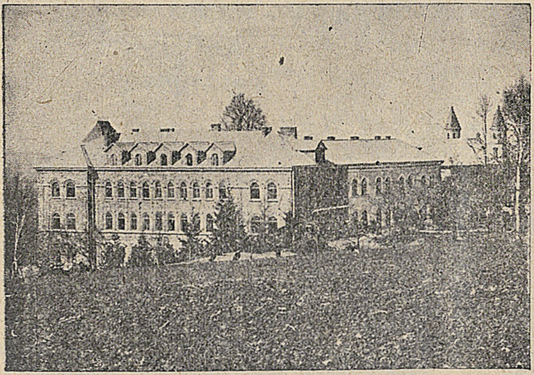
Wiara i wiedza.

Wszelkie odkrycia nowożytne, wszystkie nowe wiadomości, jakie zdobywamy, nowe drogi, jakie odkrywamy, nie mogą w żaden sposób zmienić lub zachwiać wieczystych prawd wiary... Zbadałem najszczegółowiej podstawy religji katolickiej, sprawdzałem je, czytając dzieła apologetów i ateuszów i wtedy ujrzałem ową prawdę niezbitą, iż każdy umysł, którego nie zepsuły złe żądze lub namiętności, każdy umysł jasny, szczery i prawy musi uznać religję i musi ją ukochać.

Aleksander Volta

(1745—1827) jeden z najw. uczonych w dziedz. elektryczności odkrywca galwanizmu, elektroskopu, kondenzatora i t. d.

Rekolekcje naszych sodalisów maturzystów w roku 1928.



Kościół i kollegium XX. Pallotynów „na Kopcu" pod Wadowicami, archid. krakowska.

— Tak doskonale czułem się na tych rekolekcjach — mówi mi jeden z uczestników świętych ćwiczeń duchownych w wadowickiem kollegjum XX. Pallotynów — jak chyba nigdy w życiu...

— No pewno niejeden z was myślał, że go tu zamkną za kratą, o chlebie i wodzie, każą rozmyślać i rozmyślać... może biczować się jeszcze...

— Żeby ksiądz prezes wiedział, że chodziły u nas podobne słuchy... A tu tymczasem tak nam dobrze i duchowo... nauki X. Van. Roya wspaniałe... no i fizycznie, bo przecież księża dbają o nas, chyba więcej jak o swoich i karmią i...

— Więc niechże pan pamięta wyjaśniać, czem są rekolekcje i zachęcać przyszłorocznych ósmaków.

— Z całą pewnością i z najgłębszego przekonania, księże prezesie.

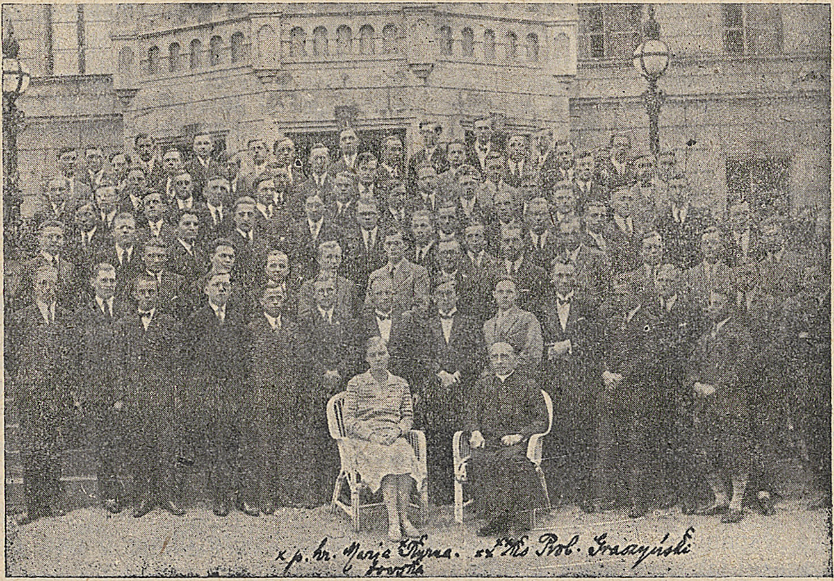
Taką miłą rozmowę toczyłem w ślicznym ogrodzie pallotyńskiego domu „na Kopcu" w przemiły wieczór po rekolekcyjnej spowiedzi św. z jednym z naszych drogich sodalisów maturzystów, a widziałem z oczu i twarzy wszystkich innych, że najzupełniej podzielali zdanie swego kolegi.

Za łaską Bożą rekolekcje nasze, które już siódme pokolenie maturzystów odprawiało w tym roku dzięki naszej organizacji związkowej, zataczają coraz szersze kręgi i znajdują coraz głębsze zrozumienia. Oby tylko odpowiadała mu możliwie najtrwalsza korzyść duchowa i coraz więcej rosnące zastępy rekolektantów.

W roku 1928 odbyły się rekolekcje w 5 serjach, dla każdej z osobna prowincji kościelnej polskiej a to: w Gościeszynie, Lublinie, Wadowicach, Chyrowie i Wilnie. Podane niżej króciutkie zestawienie wystarczy, jako obraz tegorocznego dzieła naszego na tem ukochanem i tak ważnem polu naszej działalności sodalicyjnej.

I. **Gościeszyn**, prow. kośc. gnieźnieńsko-poznańska (25—29 czerw.) Kier. PW. X. Prob. Alfons Graszyński. Zgłoszonych 93, przybyło zaś 81, byli oni z 21 sodalicyj związkowych, czyli na 42 sodalicyj w całej prowincji przysłało maturzystów 21 sodalicyj (50 %), nie uczestniczyło zaś 21 sodalicyj t. j. 50 %. Przysłały sodalicje: Chojnice, Czarnków, Gniezno, Inowrocław, Jarocin, Kalisz I., Kępno, Kościerzyna I., Kroto-

szyn I. II., Nakło, Ostrowo, Ostrów, Poznań I. IV. V., Rogoźno, Szamotuły, Śrem, Wejherowo I., Wolsztyn I. Całkowite utrzymanie ofiarował, jak od szeregu lat, gościnny pałac hr. Kurnatowskich. Uczestnicy



Z rekolekcyj w Gościeszynie (zdj. przed pałacem hr. Kurnatowskich)

złożyli dobrowolną ofiarę na Kolonję sodalicyjną w kwocie 345·— zł. Na zebraniu sodalicyjnem był obecny X. Mod. prowincji L. Łagoda z Gniezna, oraz obaj XX. Moderatorzy z Wolsztynie Karasiewicz i Masłowski.

II. Lublin, prow. kośc. warszawska (2—6 lipca) Kier. PW. X. Jan Rostworowski T. J. Zgłoszonych 27, przybyło zaś 24 uczestników z 8 sodalicyj związkowych, czyli na 39 sodalicyj w całej prowincji 20%, nie uczestniczyło zaś w rekol. 31 sodalicyj t.j. 80%. Przybyły sodalicje: Łódź I., Piotrków I., Radom II. III. IV., Sandomierz, Siedlce II., Warszawa I. Rekolekcje odbyły się po raz pierwszy w „Bobolanum“ w Kolegjum OO. Jezuitów. Zebranie sodalicyjne po rekolekcjach jak zwykle.

III. Chyrów, prow. kość, lwowska. (30 czerwca — 4 lipca) Kier. PW. X. Józef Godaczewski T. J. Zgłoszonych ? uczestników przybyło zaś 21 z 10 sodalicyj związkowych czyli na 30 sodalicyj w całej prowincji 34%, nie uczestniczyło zaś w rekolekcjach 20 sodalicyj, t. j. 66%. Przysłały sodalicje: Brzozów, Jarosław I., Krosno, Leżajsk, Lwów IV., Łuck, Rudnik, Rzeszów I. II., Sambor. Rekolekcje odbyły się już po raz drugi w Konwikcie OO. Jezuitów. Zebranie sodalicyjne jak zwykle. Przybył Mod. diecezjalny X. Krukar z Sambora.

IV. Wilno, prow. kośc. wileńska (2—6 lipca) Kier. PW. X. Kazimierz Kucharski T. J. Zgłoszonych 46 przybyło zaś 24 ucze-

stników z 9 sodalicyj związkowych czyli na 26 sodalicyj owej prowincji 34 %, nie uczestniczyło zaś w rek. 17 sodalicyj t. j. 66 %. Przysłały maturz. sodalicje: Białystok I, Grodno I, Łomża I, III, Słonim I, Wilno I, III, V, Wołkowysk. Rekolekcje odbyły się po raz pierwszy w klasztorze OO. Jezuitów. Zebranie sodalicyjne jak zwykle. Przybył na nie i przewodniczył X. Mod. prowinc. L. Chomski.

(dokończenie nastąpi)

X. J. Winkowski.

Z niwy misyjnej.

Miesięczna intencja misyjna na luty:

O skuteczną pomoc dla pasterzy Kościoła Ormiańskiego, dążących do złączenia swej trzody, rozprószonej przez długotrwałe prześladowanie tureckie.

Pomoc dla nieszczęśliwych, okrutnemi prześladowaniami zdziesiątkowanych i dzisiaj prawie po całym świecie rozprószonych Ormian, szczególnie Ormian-unitów — oto przedmiot modłów całego świata katolickiego w miesiącu lutym. Ormianie-unici (katolicy) nie są nam Polakom obcy; mamy ich bowiem ponad 3 tysiące w naszym kraju (Arcybiskupstwo we Lwowie obrządku ormian.)

Bezpośrednio przed wojną liczono Ormian schizmatyków 3 miljony 562 000, Ormian unitów 135.300 (Freitag S. U. D „Katol. Missionskunde" str. 307.) Po wojnie oblicza się wszystkich w ogóle Ormian po całym świecie rozprószonych na 3 miljony.

Dzieje Ormian to długie pasmo walk, ucisków i prześladowań, Najstraszniejsze jednak okrucieństwa znosić oni musieli podczas wojny światowej i po niej. Stałym celem Turków było wytępienie narodu ormiańskiego. Toteż — przytaczając tylko niektóre przykłady — od marca 1921 do jesieni 1922 roku Turcy zesłali 200.000 mężczyzn, niewiast i dzieci do Kurdystanu Tysiące z nich poginęło w drodze z głodu, wyczerpania i chorób; co się z resztą stało, tego nikt stwierdzić nie może Około 600.000 ratowało się ucieczką do Europy, zwłaszcza do Grecji i Francji (40.000); Kanady i Stanów Zjednoczonych Półn. Ameryki.

Podczas prześladowań wiele kościołów i szkół zburzono, a misjonarzy wypędzono. Oprócz tego protestanci amerykańscy, niosąc pomoc materjalną, szerzą swoje błędne nauki. Możemy sobie więc wyobrazić, jak bardzo musiało ucierpieć życie religijne i moralne wśród Ormian.

Papieże stale dążyli do zjednoczenia Ormian, którzy w VI. w. przyjęli błędy monofizyckie i z czasem zerwali łączność z Rzymem, lecz dopiero na Soborze florenckim spełniły się chociaż w części pragnienia Stolicy Apostolskiej. Część Ormian w r. 1439 we Florencji złączyła się z Rzymem i trwa w tej jedności aż do naszych czasów. Tworzą oni pod względem kościelnym obrębny patrjarchat. Patrjarcha ormiański nosi tytuł „Katolikos" i przybiera sobie zawsze imię Piotra (obecny ma imię Piotra XIII.). Rezydował początkowo w Bsommar pod Bejrutem, a od końca XIX. w. w Konstantynopolu. Obecny papież reorganizując okręgi Kościelne patjarchatu ormiańskiego, przeniósł rezydencję patrjarchy znów do Bsommar, a w Konstantynopolu ustanawił arcybiskupstwo.

Papieże nie tylko starali się o nawrócenie Ormian, wysyłając misjonarzy i ustanawiając Kolegjum ormiańskie w Rzymie dla kształcących się tu kapłanów Ormian, ale nieśli mu także pomoc w nieszczęściach. Obecny papież Pius XI. w najcięższych chwilach po wojnie starał się dopomóc Ormianom tak swoim wpływem w stosunkach dyplomatycznych jak dobroczynnością. Przez ofiary pieniężne umożliwił budowę w Grecji pięknego przytułku dla uchodźców ormiańskich. Własnym kosztem przez rok cały utrzymywał w Castel Gandolfo 400 sierot pod opieką zakonnic. Opieką ojcowską otoczył papież szczególnie katolickich Ormian. Żeby ułatwić biskupom odrodzenie religijne i uporządkowanie stosunków kościelnych wśród rozprószonej trzody, zwołał papież latem ubiegłego roku konferencję biskupów ormiańskich do Rzymu. Obrady

trwały dwa miesiące, maj i czerwiec. Na tej konferencji uchwalono wyżej wspomnianą reorganizację okręgów kościelnych.

Jak wiernie Ormianie-Katolicy są przywiązani do Namiestnika Chrystusowego w Rzymie, świadczy wzruszające przemówienie patrjarchy ormiańskiego, skierowane do Ojca św. na pożegnalnej audjencji. Powtarza słowa swoich poprzedników, wypowiedziane po zawarciu unji na soborze florenckim do papieża Eugenjusza IV. Oto niektóre zdania: „... Chrystusa zastępcą jesteś na stolicy Apostołów. Przyszliśmy do swej Głowy, do swego Pasterza. Tyś fundamentem Kościoła.. Kościół, który nie idzie za Tobą, zniszczeje. Głowo, smuć się z swemi członkami! Ojcze, złącz swą trzodę! Kamieniu węgielny, umocnij swój kościół! Ty, który dzierżysz władzę kluczy, otwórz nam bramy życia wiecznego! A jeżeli błądzimy poucz nas!" (Katol. Missionen 1928 str. 282). Odeszli do swej trzody znękani, by pocieszać łaską i nauką Chrystusa Jezusa, by łączyć, co się rozprószyło, „szukać co zginęło", pewni ojcowskiej opieki Namiestnika Chrystusowego. Czyż nie zsługują na nasze modlitwy?

Bliższe szczegóły o sprawach Kościoła Ormiańskiego znaleźć można w artykułach, umieszczonych w miesięczniku „Misje Katolickie", rocznik 1926, str. 229 — 231 oraz rocznik 1928, str. 372 — 374. Z nich czerpano także przy opracowaniu powyższych wywodów.

Intencja misyjna na marzec:
Za misjonarzy, pracujących w najtrudniejszych warunkach.

Najważniejsze czasopisma misyjne

a) polskie:

1. **Misje Katolickie,** mięsięcznik, wydawany przez OO. Jezuitów w Krakowie, Kopernika 26; roczna przepłata 10 zł. Najlepsze pismo misyjne w Polsce. Podaje nie tylko liczne wiadomości bieżące z życia misyjnego, ale także zasadnicze artykuły z misjologji. Zdobią je ponadto piękne i ciekawe ilustracje. Gorąco należy polecić szczególnie dla bibljotek sodalicyjnych i starszych uczniów.

2. **Młodzież Misyjna,** miesięcznik, wydawany przez XX. Salezjanów, Warszawa, Lipowa 14; 2 zł. rocznie. Sympatyczne pisemko podające obok ciekawych opowiadań wiele szczegółów z pracy kółek misyjnych młodzieży szkolnej i pozaszkolnej. Poleca się zwłaszcza młodszym uczniom.

b) zagraniczne:

1. **Pro Apostolis,** miesięcznik w jęz. franc.; rocznie 1 belga, adres: Administration „Pro Apostolis" Belgique Louwain, Rue des Récollets, 11

2. **„Weltmission",** mies. w jęz. niem.; rocznie 1.50 M., adres: Niemcy, Aachen, Kirschgraben 39. Rheinland

Wolsztyn I. *X. Zygmunt Masłowski.*

Z sodalicyj akademickich.

Poznań. Urodzystość inauguracji nowego roku pracy Sodalicyj Akademiczek i Akademików U. P. w niedz. 21 paźdz. 1928 r. objęła mszę św. i uroczyste zebranie. Mszę św. odprawił w kościele OO. Jezuitów o godz 9-tej O. Prowincjał Jankiewicz i wygłosił w czasie niej podniosłe kazanie. Obecni byli członkowie obu sodalicyj i zaproszeni goście, wśród których gen. Dzierżanowski, gen. Haller, prof. dr. Wrzosek, prof. dr. Rudnicki, prof. dr. Karwowski, płk. Sikorski, Kurator Stein i inni. O godz. 11·15 odbyło się uroczyste zebranie inauguracyjne. Zagaił je prezes sodalicji Akademików kol. Kończal, witając zebranych licznie gości przedstawicieli władz i delegatów. W czasie uroczystości przybył na salę J. Magnificencja Rektor U. P. prof. dr. Niezabitowski, przywitany hucznemi oklaskami zebranych. Przewodnictwo zebrania objął kurator Sodalicji Akademików prof dr. Gantkowski, który wygłosił również słowo wstępne. Następnie zabrał głos ks. kan. Zborowski, przez którego J. E. Ks. Kardynał Prymas przesłał swe arcypasterskie błogosławieństwo. W dalszym ciągu bardzo serdecznie przemówił Rektor Niezabitowski. Imieniem sodalicyj szkół średnich prze-

mawiał delegat z sodalicji przy gimnazjum św. Marji Magdaleny. Uwagę zwracał ton wszystkich przemówień, wyrażających wiarę w to, że sodalicje akademickie przyczynią się w wielkiej mierze do ożywienia i zorganizowania inteligencji katolickiej, której zadaniem będzie wziąć w swe ręce „rząd dusz". Referat p. t. „Sodalis w życiu akademickiem" wygłosił duszpasterz Uniwersytetu, ks. prałat Prądzyński. Na tle rozwoju historycznego sodalicyj, ich celów i zadań, nakreślił prelegent zadanie współczesnych młodych katolików sodalisów. Stworzyć oni winni Bratnią Pomoc ducha, wytworzyć typ polskiego akademika, być źródłem inicjatywy wszelkich działań, mających na celu umożliwienie zapanowania zasad Chrystusowych we wszelkich dziedzinach życia. Miłą i zarazem nadzwyczaj poważną uroczystość zakończył wspólny śpiew hymnu sodalicyjnego „Błękitne rozwińmy sztandary".

L. C.

Z uroczystości i obchodów w naszych sodalicjach.

Częstochowa I. Uroczystość ku czci św. Stanisława Kostki połączyła się w tym roku (1928) z 25 letnim jubileuszem pracy profesorskiej i wychowawczej moderatora sodalicji I go Gimnazjum Państw. PW. X. Prałata Michała Ciesielskiego. Akademję w dniu 18 listop. zaszczycił Swą obecnością J. E. Ks. Biskup Kubina oraz liczni przedstawiciele duchowieństwa i obywatelstwa częstochowskiego. Zagaił obchód i gorące życzenia Jubilatowi złożył prezes sodalicji B. Pilniak, potem nastąpiły doskonałe produkcje wokalno-muzyczne, które zyskały huczne oklaski. Przew. X. Jubilatowi, gorącemu Przyjacielowi Związku i miesięcznika składamy na tem miejscu najlepsze życzenia.

Grodno I. W dniu 13 listopada z inicjatywy sekcji misyjnej naszej sodalicji, a ze współudziałem młodzieży całego Grodna została zorganizowana doroczna „Akademja Misyjna". Wstępne przemówienie wygłosił prezes sodalicji, który podniósł potrzebę zrozumienia wielkiego posłannictwa kapłanów-misjonarzy narażających niejednokrotnie życie dla wzniosłej idei szerzenia Ewangelji wśród pogan. P. Waligórzanka z Warszawy wygłosiła przemówienie z barwnemi przeźroczami o treści misyjnej. Następnie uczniowie gimn. im. Ad. Mickiewicza odegrali dramat misyjny p. t. „Tarzycjusz" przedstawiający bohaterską śmierć z rąk pogan młodego kapłana i wychowanka misji, Tarzycjusza, nawróconego tubylca. Na resztę programu złożył się szereg utworów o treści religijnej, wykonanych przez ze-



Dramat misyjny „Tarzycjusz" wyst. przez sod. Grodno I.

spół skrzypcowy seminarjum żeńskiego i przez chór tegoż seminarjum, obraz deklamacyjny „Polska i Anioł opiekuńczy" o treści propagandowej misyjnej w efektownej dekoracji z ilustracją muzyczną, szereg muzycznych utworów wykonanych przez orkiestrę seminarjum męskiego. Na zakończenie odegrano hymn „Boże coś Polskę" podchwycony przez tłumnie zebraną młodzież.

Łańcut. Młodziutka jeszcze sodalicja urządziła piękny wieczór ku czci Swej Niepokalanej Patronki. W programie uroczystości zamieszczono także sztukę teatralną Szczuckiej „Na drodze", odegraną siłami sodalisów-amatorów, z której podajemy wcale udatne zdjęcie.



Szczuckiej „Na drodze" w sod. Łańcut.

Co słychać z naszą Kolonją?

Serdeczne poparcie Najprzew. XX. Biskupów. Na listy prezydjum Związku rozesłane wraz z IX. Sprawozdaniem do wszystkich Najprzew. XX. Biskupów w Polsce, otrzymaliśmy kilka niezmiernie serdecznych odpowiedzi. J. E. X. Arcyb. Twardowski ze Lwowa z błogosławieństwem arcypasterskiem nadesłał dar 500 złotych, J. E. X. Arcyb. Jałbrzykowski z Wilna 100 zł., J. E. X. Bisk. Przeździecki z Siedlec przedstawił obszernie potrzeby Kolonji naszej na konferencji XX. Dziekanów w Siedlcach dnia 29 listop. J. E. X. Bisk. Sufr. Komar z Tarnowa przesłał w ofierze 30 zł., dołączając serdeczne wyrazy życzeń i błogosławieństwo biskupie. Ufamy, że to gorące poparcie Najprzew. Arcypasterzy naszych, które tyle sił dodaje nam w ciężkiej pracy urzeczywistnienia wielkiej myśli, wyjedna dziełu Kolonji obfitą pomoc i łaskę Bożą, a przeto najgoręcej za nie dziękujemy.

Stan akcji. Późną już jesienią ukończono na Śnieżnicy ścinkę i zwózkę tego drzewa, które uznaliśmy za odpowiednie na budowę przyszłego schroniska. Długie i żmudne starania zmierzające do podpisania umowy kupna doszły za łaską Bożą do końca. Dr. O. Bogulski adwokat w Mszanie Dolnej przygotował z wielką sumiennością tekst kontraktu, który imieniem Związku XX. Moderatorów (p. IX. Sprawozdanie Związku s. m. str. 21) podpisano obustronnie w samą wigilję uroczystości Najświętszej Patronki naszej, Marji Panny Niepokalanie Poczętej, to jest dnia 7 grudnia 1928 roku. Niemal równocześnie dzięki ofiarnym i serdecznym staraniom tyle zasłużonego X. Kan. Stabrawy uzyskaliśmy w Kasie Skarbowej w Limanowej obniżenie należytości skarbowych do 50%, zapłaciliśmy zatem tylko 1100 zł. tytułem podatku. Dodać należy z głębokiem uznaniem, iż P. Dr. Bogulski policzył minimalne koszta kontraktu ze względu na cele Kolonji. Niemal równocześnie wniesiono do Sądu podanie o intabulację Związku na odnośnych parcelach.

Tak więc formalności prawne dobiegły szczęśliwie do końca. Jesteśmy już na własnym przecudnym i rozległym kawałku ziemi! Bóg da, że dokonamy reszty i wkrótce się pobudujemy. (A dodajmy tak całkiem w nawiasie, że nasz las dał nam już pierwszy maleńki „dochód" — sprzedaliśmy liści bukowych na ściółkę za 104 zł. I ot już zapłacona pensja leśnego za 3 miesiące).

Dary i składki (oprócz wyżej wymienionych) za okres od 16 października 1928 do 15 stycznia 1929.

I. Sodalicje związkowe (za cegiełki noworoczne, nalepki i z obchodów): Baranowicze 20·— zł., Biała podlaska 20·—, Białystok I, 60·—, Brzozów 30·—, Chojnice 37·60, Chrzanów 30·—, Chyrów 20·—, Częstochowa I. 20·—, II. 30·—, Dębica 10·—, Gniezno 27·30, Grodno I. 30·—, Inowrocław 100·—, Jarosław I. 40·—, II. 40·—, Jarosław I. i II. ze wspólnie urządzonej akad. 250·—, Kalisz I. 175·—, II. 25·—, Kielce I. 50·—, II. i III 12·—, Kościerzyna I. 21·60, II. 25·—, Kraków IX. 30·—, Krosno 27·80, Krotoszyn I. 116·20, II. 50·—, Lublin I. 80·—, Łomża I. 50·—, Łuck 30·—, Mielec 40·—, Myślenice 30·—, Nieśwież 10·—, Nowy Sącz C. 20·—, Ostrowiec 50·—, Otwock 30·60, Pabjanice 20·60, Piotrków I. 30·—, Płońsk 30·—, Poznań III. 45·—, IV. 50·—, Przemyśl 10·—, Pyzdry 10·—, Radom I. 50·—, III. 50·—, Rzeszów I. 50·—, II. 49·—, III. 10·—, Sambor I. 65·50, Sandomierz 50—, Sarny 10·—, Siedlce I. 50·—, Sierpc 30·—, Skarżysko 30 —, Słonim II. 30·—. Staszów 8·75, Suwałki 30·—, Szamotuły 77·—, Tarnów II. 50·—. IV. 30·—, Warszawa IV„ X. Mod. Detkens 8·—, Wąbrzeźno 30·—, Wilno I.-V. za pośr. X Chomskiego wspólnie 311·40, Wilno III. 50·—, Zakopane 100·—, Zamość 36·—.

II. Za pośredn. sod. gimn. Zakopane: Dyr. Fr. Kosiński 100·—, Fr. Radziwiłł (jun) 15·—, E. K. 10·—. L. Urbańska 15·—, K. Winkowska 5—, X. Mazanek 6·85, X. Mól 6·85.

III. Dary innych: Al. Bajstak, Kraków 5·—, X. Mizia, Kosocice 5·—, X. Wróbel, Wieliczka 5·—, Inż. Brosch, Tarnów 20·—, Sod. Panów, Tarnów 10·—, X. dr. Marczewski, Opatówek 2·—, X. Ligięza, Szczucin 5·—, X. Halawa, Gręboszów 7·—, J. Słomińska, Częstochowa 9·50, Kunzekowie, Pełkinie 6·85.

Zestawienie ofiarności naszych sodalicyj na cele Kolonji, które jest w przygotowaniu, wykazuje, iż z małemi wyjątkami wszystkie niemal pospieszyły z pełną gotowością z pomocą i serdecznem poparciem. Niektóre osiągnęły w gorliwem gromadzeniu funduszów wspaniałe rezultaty, zasługując w pełni, by je wpisano w „Złotą Księgę" Kolonji. W jednym z następnych numerów ogłosimy wyniki tych ser-

decznych usiłowań — ale... może podamy i te sodalicje, które jakoś chłodno i obojętnie odnoszą się dotąd do bratniego wysiłku. A może jeszcze zechcą stanąć do szeregu??

Inni o nas.

W bardzo sympatycznym miesięczniku „Życie Szkołv“ wydawanym przez „Samopomoc koleżeńską“ uczniów gimn. Jana Zamoyskiego w Warszawie w numerze 9 z grudnia 1928 znajdujemy wśród oceny pism młodzieży także recenzję naszego miesiecznika w następujących słowach: „Duchem zdrowej, życiowej, nie jakiejś mistycznej (? — nasz pytajnik) religijności jest przepojony miesięcznik Związku sodalicyj marjańskich „Pod znakiem Marji“. Można tam znaleźć i ciekawą nowelkę i nastrojowy wiersz i ciekawe sprawozdania z działalności sodalicyj na terenie całej Polski. Nieodpartą konsekwencją i życiowem ujęciem tematu przemawia do każdej duszy artykuł „Obowiązki sodalisa w życiu uniwersyteckiem“. Warto przeczytać!“ (Sz. Autor tej miłej notatki zechce tylko nie przeciwstawiać sobie pobożności mistycznej a zdrowej, życiowej. Jedną z najzdrowszych książek religijnych jest przecież „Naśladowanie Chrystusa“ Tomasza a Kempis, a zrodziła ją właśnie mistyka średniowiecza).

A bliski nam bardzo miesięcznik Związku sodalicyj m. uczenic „Cześć Marji“ w numerze ze stycznia 1929 kreśli kilka serdecznych słów o naszem IX. Sprawozdaniu: „W tej 33 stronnej broszurce znajdujemy bogaty materjał statystyczny i poglądowy, przy którego pomocy możemy sobie wytworzyć dokładny obraz, jak pracuje i rozwija się nasz bratni Związek sodalicyjny, a dzieje się to dzięki niezmordowanym zabiegom X. W. Nadewszystko pragnęlibyśmy być jaknajrychlej świadkami tego, jak wyprawi „wiećcowe“ przy budowie swego ukochanego domu sodalicyjnego dla kolonji wakacyjnej w lesie na Śnieżnicy. Tego mu życzymy w tym nowym roku“. (Z głębi serca „Bóg zapłać“ za to dobre, serdeczne słowo.)

NOWE KSIĄZKI i WYDAWNICTWA.

X. Józef Winkowski: **Przed tak wielkim Sakramentem**, adoracyjne rozważania dla młodzieży sodalicyjnej na pierwszy piątek każdego miesiąca, str 135. Mała ta książeczka zawiera w sobie 15 adoracyj dla młodzieży szkolnej, rozłożonych na cały rok na tle okresów liturgicznych, a przystosowanych do potrzeb duszy młodzieńczej. Adoracje te, jak świadczy przedmowa, były już od 10 lat w użyciu w formie kartek rękopiśmiennych w sodalicji gimnazjalnej zakopiańskiej, obecnie zebrane razem i opracowane wychodzą w druku, by służyć wszystkim sodalicjom. Oto tytuły poczynając od pierwszego miesiąca roku szkolnego: Jam jest początek (wrzes), Naucz nas modlić się (paźdz.) W miesiącu umarłych (list.) Oto, który przychodzi (grudz.) U żłóbka (stycz.) Wieczysta lampka (luty) Przed Chrystusem cierpiącym (marz.) Wspomnienie pierwszej Komunji, Na Wielki Czwartek, Triumfy Zmartwychwstania (kwie-

cień) Jezus i Marja (maj) Przed tak wielkim Sakramentem (czerw.) Wakacyjne nawiedziny (lip.) Na szczycie Taboru (sierp.) Adoracja nocna. Dopełnia treści litanja do N. Serca, Akt poświęcenia i Komunja duchowna.

J. M. Dąbrowa: **Telewizor Orkisza,** powieść, Książnica-Atlas, str. 244, c. 6·50 zł. Minione święta B. Narodzenia spowodowały, jak zwykle, wcale poważny ruch wydawniczy, zwłaszcza wśród książek powieściowych dla młodzieży. Ruchliwy instytut „Książnicy-Atlasu" przygotował również cały szereg książek z tego zakresu. „Telewizor Orkisza" przy całej swojej fantastycznej treści pociąga szlachetną tendencją moralną, idealizmem służby dla Polski, jest przytem tak aktualny, żywy, porywający w akcji, że trzyma czytelnika w niesłabnącem do końca napięciu. Bohater powieści Jurek Orkisz kilkakrotnie oddaje swe losy w ręce Opatrzności, co podkreślić należy jako (może szczupłe) uwzględnienie pierwiastka religijnego w treści.

Juljusz Verne: **Wyprawa w głąb Afryki,** nakł. j. w. str. 232, c. 6·80. Któż z nas nie zna powieści Verne'go? Oto dwie nowe jego książki przyswojone naszej literaturze w przekładzie, trzeba przyznać, doskonałym. Jako opis wyprawy podróżniczej z niezliczonemi przygodami, pełnemi zupełnej tajemniczości. „Wyprawa" zaciekawia w najwyższym stopniu młodego czytelnika, a nie można pominąć, że przez swój wysoki element etyczny — bohaterski plan siostry, ratującej dobrą sławę braci i szczęście przygnębionego fałszywemi oskarżeniami ojca-staruszka — wywiera dodatni moralny wpływ na czytających.

Juljusz Verne: **Tajemniczy gród w pustyni,** j.w. str. 236, c. 6·10. Niewiadomo dlaczego właściwie autor nie nazwał poprostu książki tej drugim tomem poprzedniej, jako odrębna powieść budzi ona zbyt wiele niejasności, bez poprzedniej znajomości „Wyprawy w głąb Afryki". Podobnie jak w innych powieściach Verne'go i tutaj istotnie podziwiać trzeba jego przebogatą wyobraźnię i naukową intuicję w przeczuciu wynalazków, które za jego czasów były fantazją, dziś po większej części są już rzeczywistością. To też talent tego pisarza błyszczy i w tej książce w całej pełni i zdaje się długo, długo jeszcze znajdować będzie swych wielbicieli wśród rzeszy młodych czytelników.

Z. Rogoszówna: **Dziecinny dwór,** j. w. str. 195, powieść dla młodszej dziatwy istotnie ślicznie skreślona z doskonałą znajomością psychiki dziecięcej. Czasami zdaje się, że przecież autorka więcej przemawia do rodziców i wychowawców niż do dziecięcego czytelnika. Podkreślić trzeba szeroko uwzględniony moment religijny, o którym tak często zapominają niestety nasi powieściopisarze dla dzieci. Miła, zdrowa i pożyteczna książka.

Z. Olszewski: **Stenografja polska,** j. w. str. 188, c. 9·—. Wzorowo opracowany i wydany podręcznik dziś tak popularnej sztuki stenograficznej. Przeznaczony zarówno dla samouków, jak uczniów w szkole wprowadza wiele pomysłowych nowości i ułatwień. Uwzględnia wszystkie rodzaje stenografji (niższą, handlową i wyższą, parlamentarną). Przez Min. W. R. i O. P. aprobowany.

Z literatury misyjnej.

X. dr Hugo Bertini: **Obowiązki nasze względem misyj zagranicznych,** nakł. Pap. Dzieła Rozkrzew. Wiary, Poznań, Ostrów Tumski 1., str 32. Na pamiętnym Międzynarodowym Kongresie misyjnym w Poznaniu wygłosił autor tej książeczki odczyt, który właśnie wydrukowano. Oparł się w nim na 2 znanych encyklikach papieskich t. j. „Maximum illud" i „Rerum Ecclesiae gestarum". Według treści tych wiekopomnych pism papieskich dzieli swój wykład na część ogólną i szczegółową, praktyczną, w której podaje mnóstwo zestawień liczbowych, niezmiernie interesujących. Naszym „Kółkom misyjnym" polecamy, jako lekturę zasadniczą.

Światłość niećmy, zbiór odczytów, poezyj i śpiewów misyjnych, Warszawa, XX. Salezjanie, Lipowa 14. Już i w naszych sodalicjach wchodzą coraz bardziej w zwyczaj wieczornice misyjne. Mała książeczka salezjańska może tu oddać duże usługi. Zawiera bowiem w sobie 2 gotowe odczyty, 13 utworów poetycznych do deklamacji oraz 2 hymny z nutami.

H. Gheon: **Trzy mądrości starego Wanga,** dramat chiński w 4 odsł. Poznań, „Ostoja" str. 62, c. 1·60. Jest to sztuka osnuta na tle misyjnem. Stary Chińczyk, bokser z zawodu, oddawna już chrześcijanin, ma śmiertelnego wroga w swoim najukochańszym uczniu-poganinie. Żona, dzieci i wnukowie padają z ręki mordercy. Stary

Wang skazany jest na dożywotną samotność. W sercu jego zamieszkała nienawiść i zemsta. Stary bokser potrafi pomścić swoją krzywdę nawet na osobie najukochańszego ucznia. Tu jednak dokazuje cudu cicha postać misjonarza, który mściwego Chińczyka zamienia w bohatera Chrystusowego. Po długim wewnętrznym boju z samym sobą, stary Wang nie tylko przebacza mordercy, ale zostaje nawet ojcem chrzestnym zbrodniarza, który się nawraca. Dramat robi na widzach głębokie wrażenie.

Ponadto nadesłano do Redakcji:

Wydawnictwa „Książnicy-Atlasu" Lwów-Warszawa.

Wł. Witwicki: Zarys psychologji, podręcznik, str. 192
St Niemcówna: Dydaktyka geografji, str. 330
S. Cybulski: Kurs jęz. łacińskiego, cz. I. str. 127, cz. II. str. 153
Dr. E. Artwiński: O chorobach nerwowych wieku dzięcięc. str. 45
Dr. W. Nowicki: Co to jest choroba raka? str. 49
Dr. F. Burdecki: Budowa wszechświata str. 121
Tenże: Podróże międzyplanetarne, str. 90
Dr. J. Siemiradzki: O czem mówią kamienie? str. 153
F. A. Ossendowski: Pod Polską banderą, pow. histor. str. 295
Tenże: Wańko z Lisowa, str. 335
Tenże: Życie i przygody małpki, str. 228.

Przegląd czasopism.

Błagowiestnik, Użhorod, nr. 12, grudz. 1928 — Schizma albo rozdor cerkownij — Miesiacznoje namierenje — Iz żytia swiatich — Besiada — Dwa bratia.

Cześć Marji, Inowrocław, nr. 1. stycz. — Kołysanka — Wszechpośrednictwo N. M. P. — W marj. szkole cnót — Na drodze królewskiej — Sodalicja m. szkołą charakteru.

Hasło, Siedlce, nr. 2, grudz. — Błogosław Boże — I nastał świt — Wielkość i znaczenie Mickiewicza — B. Narodz. na wsi.

Hostia, Kraków, ur. 1. stycz. — Jak Bóg rzeźbi dusze — Z miłości dla matki — Tarzycjusz — Do czynu — Nasze Sprawozdania.

Przewodnik Katolicki, Poznań, nr. 2, 13 stycz. — Złotym łańcuchem przykujemy się do Ojca św. — Uroczyste rozpoczęcie roku jubil. Ojca św. — Byli dwaj bracia. — Z odnowionego zamku wawelskiego — Gwiazda w Afryce.

Przyjaciel Młodzieży, Poznań, nr. 1. styczeń — Nowy rok — Ankieta do wszystkich — S. M. P. na Podhalu — Polska na morzu — Rzeczy ciekawe — Sporty zimowe.

Stella Matutina, Roma, nr. 1 styczeń — Il nuovo anno — Giubileo sacerdotale del S. Padre — La Pagina del Papa — Il Christo, vita del anima — Carletto Fumarolo — Consigli.

Wiadomości archidiecezjalne warsz., Warszawa, nr. 12 grudzień — Rozporządz. Stolicy Apost. — List Ojca św. — Dział urzędowy — Z dziejów organizacji archid. warszaw. — Ze związku misyjn. kleru — Kronika.

Wiadomości Diecezjalne Łódzkie, Łódź, nr. 3, listop. — grudz. — Rozporz. Stol. Apost. — Encyklika Rerum Orientalium — Motu proprio — List pasterski z ok. 10-lecia Polski — Tematy nauk katech. na r. 1929 — Dział nieurzędowy.

Wiadomości Katolickie, Kraków, nr. 1 styczeń — 50-letni jubileusz Ojca św. — Katolicyzm Stanów Zjednoczonych — Święto Trzech Króli — Uniwersytet katol. w Tokio — Młodzież katol. w Brazylji.

Wieści, Oświęcim, nr. 12, grudzień — Pokój — Wilja na Sybirze — List wychowanka do matki.

Życie Szkoły, Warszawa, nr. 9, grudzień — Dzwony — Z obozu 2 W. D. H. — Pamiętnik starej czapki uczniowskiej — Wierzyński — U Antypodów.

Część urzędowa i organizacyjna.

Komunikat Prezydjum Związku
Nr. 5.

Kwestjonarjusz jesienny z adresami b. maturzystów sodalisów nadesłało do Centrali po dzień dzisiejszy **zaledwo** 95 sodalicyj, to znaczy 53 %. Usilnie proszę o możliwie szybki zwrot pozostałych, gdyż listy do akademików leżą gotowe i nie mogą być wysłane z braku adresów. Proszę także o nadsyłanie adresów ścisłych i dokładnych. Z wysłanych dotąd listów poczta zwróciła już sporą liczbę, jako niedoręczalne wskutek fałszywych adresów. Wiele naszej pracy i pieniędzy idzie przez to na marne.

Sprostowanie. Sod. związk. Wąbrzeźno stwierdza, że jej X. moderator i delegat uczestniczyli w Zjeździe lubelskim. Z naszej strony zaznaczamy, iż na kartach z podpisami obecnych w Lublinie podpisów ich nie było, stąd zamieszczenie Wąbrzeźna w statystyce nieobecnych, co z przyjemnością prostujemy.

Zaległości kasowe. Od pełnego miesiąca poświęca Centrala Związku niemal cały czas sporządzaniu upomnień o duże zaległości kasowe blisko u 80 % sodalicyj. Musieliśmy zwiększyć czas pracy i odłożyć inną robotę. Teraz znowu trzeba będzie upominać się o 85 zaległych kwestjonarjuszy. Ileż to kosztuje czasu, pracy, pieniędzy! A wszystko zupełnie byłoby zbyteczne, gdyby Konsulty, skarbnicy i sodalisi inaczej spełniali swe obowiązki organizacyjne.

Zgubiono na rekolekcjach maturzystów w Gościeszynie złoty medalik z łańcuszkiem na szyję. Do odebrania u X. Prob. Graszyńskiego, p. Gościeszyn woj. poznańskie. W czasie Zjazdu w Lublinie pozostawił ktoś w Semin. Duchownem płaszcz. Zgłaszać się należy do X. Kan. Krasuskiego, ul. Królewska 10. tamże.

Za łaskawie nadesłane mi życzenia wigilijne i noworoczne dziękuję najserdeczniej zarówno Czcig. XX. Moderatorom, jak Drogim Sodalicjom związkowym. Bóg niech zapłaci za pamięć i serce.

Zakopane, dnia 16 stycznia 1929.

Ks. Józef Winkowski
prezes Związku.

Medal prezesa sodalicji.

Od szeregu już lat wiele sodalicyj związkowych zwraca się do Centrali z prośbą o nadesłanie im lub wskazanie źródła nabycia medala honorowego dla prezesa. Na wszystkie tego rodzaju życzenia musieliśmy niestety odpowiadać odmownie, ponieważ trudno nam było zdecydować się na kosztowny, gdyż stosunkowo nieduży, nakład tych medali.

Z drugiej strony rozumieliśmy dobrze, jak poważną rolę taka honorowa odznaka odgrywa w wewnętrznem i zewnętrznem życiu sodalicji marjańskiej, jak podnosi powagę urzędu prezesa i jak jemu samemu przypomina zaszczyt i złączony z nim obowiązek. Sodalicje marjańskie od najdawniejszych czasów posiadały zawsze taki medal, który obok sztandaru i Księgi Kanonicznej, był najcenniejszą i najdroższą pamiątką w ich archiwum.

Przywdziewa prezes swój medal otrzymany w chwili wyboru (p. Ust. Sodalicji str. 71) na wszystkie wielkie uroczystości sodalicyjne. Więc, gdy przewodniczy modlitwom na wspólnych nabożeństwach, na przyjęciu uroczystem nowych sodalisów, na procesji B. Ciała, na akademjach i obchodach, przy powitaniu Biskupa, a jeżeli spotka go to szczęście, że znajdzie się w Rzymie, to i na posłuchaniu u Ojca św. przyjmując dla medala swego i sodalicji całej papieskie błogosławieństwo. Tak medal prefektowski na piersiach prefekta sodalicji marj. akademików w Krakowie błogosławił Leon XIII. i Pius X.

Z pokolenia na pokolenie przechodzi drogi wizerunek Marji i najdroższa sodalicyjna świętość.

A przeto w tym roku jubileuszowym Związku, na obchód dziesięciolecia przygotowaliśmy z niemałym wysiłkiem pewną ilość medali we własnym nakładzie, wykonanych w krajowej firmie Kopaczyńskiego w Krakowie i obecnie podajemy to naszym drogim sodalicjom do wiadomości.



Medal, jak poprzednio ogłoszono, średn. 5 cm. wykonany jest w bronzie, złocony w ogniu. Cena 25 zł., przyczem 15 jako zaliczka płatna zgóry. Możemy zamówić również stylowy, artystyczny, złocony łańcuch w cenie 20 zł. oraz odpowiedni futerał (cenę podamy później). Jak widać z ryciny (kopja nie jest precyzyjna, gdyż sporządzona z odbitki próbnej na ołowiu, stąd braki) pole dolne ma miejsce na wyrycie rodzaju szkoły i miejscowości, u góry zmieści się n. p. data założenia sodalicji lub nazwisko ofiarodawcy medala. Koszt wyrycia napisu liczymy po własnej cenie. Prosimy tylko o dokładny tekst napisu.

Od Wydawnictwa.

Fotografje nadsyłane coraz liczniej przez sodalicje związkowe do redakcji miesięcznika nie będą mogły być w przyszłości zamieszczone na jego łamach, (oprócz kilku już sporządzonych) o ile przedstawiają s a m ą t y l k o g r u p ę sodalisów z X. Moderatorem. Sporządzenie kliszy drukarskiej jest wcale kosztowne, rycina zajmuje sporo miejsca, a właściwie sama przez się nic nam nie mówi, coby istotnie zainteresować mogło szerokie koła czytelników. Dlatego w przyszłości zamieszczać będziemy jedy-

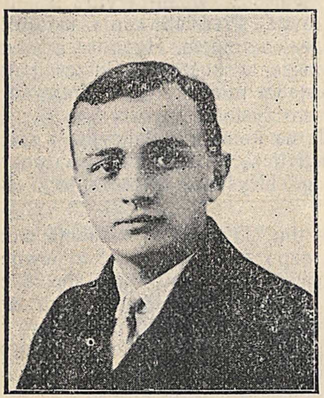
nie fotografje z uroczystości, obchodów, wycieczek, jednem słowem takie,. które ilustrują życie i pracę sodalicji. (Przykładem niech służą fotografje w artykule „Z uroczystości i obchodów“). Najchętniej jednak do zbioru przyjmiemy także i tamte podobizny. Prosimy natomiast bardzo o wykonanie dla pisma winjet, ozdób, inicjałów, przystosowanych do rozmiarów strony. Roboty powinny być wykonane tuszem i w możliwie ostrych konturach. Motywy mogą być religijne, liturgiczne, architektoniczne, przyrodnicze. stylowe it.d. Pole dla pomysłów i wykonania bardzo szeroke, a zasługa w przyozdobieniu miesięcznika niemała. Więc czekamy.

Odpowiedzi od Redakcji. S. G. Rad Nie przeczymy błysków talentu w nadesłanym utworze, lecz nie skorzystamy zeń, gdyż ujęcie życia zakonnego odbiega w nim od rzeczywistości, owszem jest nawet błędne, niezgodne ani z prawdą ani z ideą swoją. Proszę wierzyć, że takie i sny marzenia i właściwie nic więcej, to byłaby parodja katolickiego zakonu. **Z. Men.** Kal. II. Nekrolog zamieszczamy, z wiersza nie skorzystamy. **Ant. Tr.** Pelplin. Za nadesłany art. dziękujemy. Zamieścimy w miarę miejsca. **Sod.** Kraków I. Szlachetny protest przyjęło prezydjum do wiadomości, jesteśmy jednak zdania, że może on być tylko wewnętrzną manifestacją sodalicji młodzieży szk., dlatego nie ogłaszamy go publicznie. **L. Ciep.** K. Nie zamieścimy. Prosimy uważnie zbadać brak logiki w porównaniach. (lilja na wodzie, droga po lodzie, meteor pod niebem i to wszystko równocześnie ?)

Nasz „Kalendarzyk szkolny“ wydany 11.000 już w październiku uległ doszczętnemu wyczerpaniu. Żadnych przeto zamówień uwzględnić nie możemy.

Nekrologja.

Śp. Józef Górski, uczeń kl. VIII. gimn. państw. im. A. Asnyka w Kaliszu, opatrzony św. Sakramentami tak dobrze na drogę wieczności, jak całe życie było pięknem przygotowaniem się do niej, zmarł we wsi rodzinnej, w Smarzewie dnia 21. XI. 1928 r. Należał on do tych cichych, rzadkich ale pewnych członków naszej sodalicji, którzy świecąc przykładem gorliwości w służbie i czci Marji, starali się zawsze o jaknajwiększe i podbijające każdego, kto miał sposobność zetknięcia się z nim — prawdziwe apostolstwo idei sodalicyjnej. Jak żył spokojnie i zawsze i wszędzie cichy w stosunku do kolegów i otoczenia, tak też i spokojnie w cichem ustroniu wiejskiem duszę swą oddaje Bogu. Cała klasa 8 ma wraz ze swym wychowawcą i sztandarem sodalicyjnym udała się na jego pogrzeb (30 kl. od Kalisza). Po przemówieniu miejscowego ks. proboszcza przemówił też w imieniu jego kolegów uczeń kl. VIII. i kol. zmarłego Bartecki T. Okryta żałobą sodalicja Kalisz II., wśród której pamięć o śp. Józefie Górskim nie zagaśnie, prosi bratnie sodalicje o modlitwę za duszę zmarłego.



Nasze Sprawozdania.

BĘDZIN (gimn. i semin. nauczyc. — dn. 24 sierpnia 1928). W końcu roku szk. sodalicja liczyła 27 czł. (21 sod. i 6 asp.) Naszą pracę i życie stanowiły: zebrania ogólne (15), Konsulty (14), nabożeństwa sod. (4), uroczystości i akademje przez nas urządzone (7) ku czci św. Stan. Kostki, ku czci Niepok. Pocz., dalej wspólny „Opłatek“ i przedstawienie misyjne, akademja ku czci M. B. Gromn., dalej ku czci patro-

na naszej sodalicji, św. Kazimierza i w maju ku czci Najśw. Panny. Na zebraniach (frekw. 70—85%) wygłoszono nast. referaty: Sodalicja a sodalis, Tercjarstwo a komunizm, Zgorszenie, Nieśmiertelność i niematerjalność duszy, O celu życia człowieka, Posłuszeństwo, Sodalis a życie religijno-ideowe w dzisiejszych czasach (materjalizmu). Referaty o N. Marji Pannie wygłaszane były na akademjach. Bibljoteką liczącą 100 książek zainteresowanie wzrosło w końcu roku i w czasie wakacyj. W czerwcu założone zostały 2 sekcje: Eucharystyczna i Apologetyczna.

BRZESKO (gimn. państw. — dn. 3 czerw.) Zebrań zarządu odbyło się 11, plenarnych również 11. Frekwencja 81—96%. Ważniejsze referaty: Duch pobożności, Charakter św. Stanisława K., Niepokalana, Hypnotyzm i spirytyzm, Najświętsza Panna w poezji i literaturze polskiej, Młodość w życiu człowieka, Sodalicja a harcerstwo, Najświętsza Panna Bolesna, O dobrem używaniu czasu, Czego chcemy, Współczesna Polska a religja, Najświętsza Marja Panna a Polska, O Sercu P. Jezusa. Komunja św. co miesiąc, a nadto w pierwszy piątek (a w czerwcu w każdy piątek) adoracja Najśw. Sakramentu. Bibljoteka liczy 200 książek. Wszyscy prenumerujemy miesięcznik „Pod znakiem Marji", pisany z młodzieńczym zapałem, którego głęboka treść, ujęta w znakomitą formę, wpaja w nas ukochanie religijno-moralnych ideałów i skłania do wprowadzenia ich w czyn, a informując o rozwoju Związku, utrzymuje i skupia wszystkie poszczególne sodalicje gimnazjalne w Polsce w jedną religijno społeczną całość. Uczniowie kl. III. i IV. tworzą „Kółko przygotowawcze" i odbywają swe zebrania dwa razy w miesiącu. Corocznie czcimy obchodem dzień św. Stanisława Kostki i Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny. Dnia 18 marca 1928 r. odbyła się uroczystość dziesięciolecia istnienia naszej sodalicji. Dla upamiętnienia tego dnia Zarząd wydał „Jednodniówkę". Co roku maturzyści nasi odbywają zamknięte rekolekcje po maturze, a przed wyborem stanu. Żywo interesuje się nasza sodalicja wszystkiemi zjazdami delegatów, urządzanemi przez Związek i wprowadza w życie ich uchwały.

CHRZANÓW (gimn. państw. — dn. 2 lipca). Sodalicja nasza w swej pracy posuwała się dalej w tempie może niezbyt żywem lecz stałem. Liczyła ogółem 33 czł. (22 sod., 5 kand., 6 asp.) Przy sodalicji istnieje kółko młodszych. Odbyło się 11 posiedzeń Konsulty i 10 zebrań ogólnych. Referaty: Wartości organizacyjne sodalicji Sprawozdanie ze zjazdu prowincjonalnego w Krakowie, Prześladowania katolików w Meksyku, Znaczenie rachunku sumienia w życiu wewnętrznem, Hypnoza a moralność, Aktualność sodalicji, Poglądy Bensona na znaczenie kościoła, Chrześcijański i socjalistyczny program społeczny. Odbyło się 11 spowiedzi miesięcznych. Frekwencja zebrań 79—95%. Sodalicja pomagała w urządzeniu uroczystości ku czci Św. St. Kostki. Nadto wysłano 10 zł na dom akademicki, 10 zł. na kolonię sodalicyjną i sprzedano bloczków na ten cel za 60 zł. Bibljoteka sodalicji licząca 55 dzieł wypożyczyła ogółem 123 książek, za wypożyczenie płacono po 5 gr. Uzyskane w ten sposób pieniądze przeznaczone były na oprawę książek.

CIESZYN (międzyszk. sem i gimn. państw. — dn. 25 czerw.) Sodalicja nasza powstała dnia 20. I. 1906. W roku szkolnym 1927/28 rozpoczęto działalność z pewnem opóźnieniem, ale Konsulta przystąpiła energicznie do pracy. Ogółem odbyło się 28 zebrań (8 akad., 7 konsulty, 5 asp., 8 kościelnych). Na zebraniach akademicznych wygłoszono referaty: Sodalicja w społeczeństwie, Czy człowiek pochodzi od małpy, Filozofja przed Platonem, Kilka uwag o liberaliźmie, Idea Boga u Asnyka, O zaburzeniach umysłowych u dzieci i młodzieży, Po czem poznajemy prawdziwą religię, Zasługi misyj katolickich dla cywilizacji. Sodalicja liczy 95 członków (72 sod., 23 asp.) Do sodalicji należą uczniowie 2 zakładów: Seminarjum Nauczycielskiego w Bobrku i Gimnazjum w Cieszynie. Mamy bibljotekę liczącą 314 tomy.

KOŃSKIE (gimn. państw. — dn. 7 lipca) Z inicjatywy Ks. prefekta Dr St. Krasy została zawiązana w naszem gimnazjum sodalicja marjańska dnia 9 grud. 1927. Na kandydatów zapisało się 48 uczniów z klas III.—VIII. Wszystkich zebrań odbyło się 12; z których 4 Konsulty, 8 ogólnych. Referaty Sodalicje marjańskie, Cześć Marji w Polsce, Dlaczego mamy kochać N. M. P., Polska a morze, Wpływ życia nadprzyrodzonego na urabianie charakteru, Istnienie Boga, Pierwiastek religijny u Mickiewicza, Religijność u Słowackiego. Sodalicja liczy 48 czł. (16 sod., 26 kand., 6 asp.)

KROSNO (gimn. państw. — dn. 1 sierp.) W roku sprawozdawczym 1927/28 liczyła nasza sodalicja 60 czł. (35 sod., 6 kand. i 17 asp.) Działalność sodalicji rozpadała się na kontynuowanie pracy lat ubiegłych oraz na wprowadzanie nowości. Zebrań ogólnych odbyło się 14, Konsulty 16. nabożeństw 8. Na każdem ogólnem

zebraniu był referat opracowany w duchu hasła „Bądź czystym“, a więc: Bądź czystym, Chrystus Pan wzorem czystego młodzieńca, O panowaniu nad sobą. Różaniec modlitwą młodzieńca, Niepokalana, Polscy patronowie młodzieży, O szczęściu, O apostolstwie młodzieży sodalicyjnej, O odrodzeniu przez wiarę, Chwała Najśw. Panny Marji w tajemnicach Jej życia, Nabożeństwo do Serca P. J., Eucharystja. Oprócz referatów czytaliśmy artykuły z miesięcznika „Sodalis Marianus“, „Pod znakiem Marji“ i „Chorągiew Marii“ oraz odnośne ustępy z książek o treści religijnej. Frekwencja 60—90 %. Bibljoteka liczy 100 tomów. W bieżącym roku, tak jak i w latach poprzednich sprowadziliśmy z Księgarni św. Wojciecha książek za 60 zł., którą to należytość spłaciliśmy ratami. Sodalicja nasza prowadziła 2 sekcje: Kółko młodszych św. St. Kostki (48 czł.) odbyło zebrań 10 z 8 ref., oraz sekcję eucharystyczną (23 czł.) którzy przystępowali często do Komunji św. oraz w czasie 40 godzinnego nabożeństwa odprawiali adorację Najśw. Sakramentu. Z nowych spraw wymienimy ankiety po referatach, zgodnie z programem idealnym zebrania ułożonym na zjeździe prowincjonalnym lwowskim; wspólną fotografję; uroczystość imienin ks. Moderatora; „Uroczysty Opłatek“ z Harcerską Drużyną i kl. VIII. z udziałem 130 osób: PP. Profesorów i kolegów. Ponadto wciągnęliśmy w szeregi sodalicji uczniów Męsk. Seminarjum Nauczycielskiego (5); na kolonję sodalicyjną rozsprzedano w naszym zakładzie większą ilość cegiełek; na poranku ku czci św. Kazimierza, patrona szkoły wygłosił referat jeden z naszych sodalisów; w czasie wizytacji gimnazjum wpisał się ks. Biskup do naszej „Złotej Księgi“.

KRÓLEWSKA HUTA (gimn. państw. klas. — dn. 3 lipca). Nowy rok szkolny 1927/28, a czwarty z rzędu w naszem życiu sodalicyjnem, rozpoczęliśmy Walnem Zebraniem. Sodalicja liczyła 38 czł. (34 sod., 3 kand., 1 asp.) Posiedzeń Konsulty 13. Zebrań mies. 10. Frekwencja 80—100 %. Referaty: Koleżeństwo, Sienkiewicz, Historja i rozwój S. M. ze szczeg. uwzgl. historji S. M. w Polsce, Przyczyny i skutki upadku moralnego młodzieży. Odbyło się 10 nabożeństw z generalną Komunją św. W pierwsze piątki każdego miesiąca odprawialiśmy adoracje Najśw. Sakr. w kapl. Sióstr Miłosierdzia. W grudniu 1927 r. sodalicja nasza urządziła za sprawą „Kółka amatorskiego“ przedstawienie teatralne ze sztuką patrjotyczną p. t. „Orlęta“.

MIKOŁÓW (gimn. państw. — dn. 30 czerw.) Sodalicja rozpoczęła swą działalność Zebraniem Walnem Regularnie co miesiąc odbywały się zebrania ogólne (11), poprzedzone zebraniem Konsulty (9). W pierwszą niedzielę każdego miesiąca sodalisi brali udział w nabożeństwie sodalicyjnem i przystępowali wspólnie do Stołu Pańskiego. Referaty: Wrażenia z pielgrzymki do Lourdes, Święty Stanisław Kostka, Rola żydów w Polsce, Życie wewnętrzne sodalisa, O umartwieniu, Wybór stanu, O modlitwie. Ażeby wystąpić na zewnątrz i zarazem zasilić kasę sodalicyjną, urządzono dnia 4 grudnia 1927 z wielkiem powodzeniem przedstawienie teatralne p. t. „Ostatni dzień Flawjuszów“ Księdza Morawskiego T. J. Czysty dochód przeznaczono na założenie bibljoteki religijnej sodalicji i zakupiono 72 tomy. Członków liczymy 85. Frekwencja 85—95 %.

PYZDRY (gimn. pryw. — dn. 30 czerw.) Dnia 7 czerwca 1927 r. została zało-



Sodalicja gimn. w Pyzdrach.

żona sodalicja marjańska z inicjatywy ks. pref Downarta. Liczyła 18 czł. (3 sod., 16 asp.) Odbyło się 13 zebrań: 7 ogólnych, 1 walne i 5 zarządu. Referaty: Masonerja, Kościół Chrystusowy a Kościół narodowy, Potrzeba pracy misyjnei, Psychologja i nawrócenie św. Franciszka, Alkoholizm, Znaczenie i cel sodalicji. Frekwencja 60—100%. Sodalicja przystąpiła do Sakramentów św. 7 razy i odbyła 1 obchód ku czci św. St. Kostki. Dnia 19 czerwca b. r. odbyło się pożegnanie sodalisów-maturzystów.

RADOM IV. (Pryw. Szk. Handl. — dn. 19 lipca) Sodalicja liczyła 18 czł. (14 sod, 3 kand., 1 asp.) Nabożeństwa odbywały się raz, zebrania 4 razy miesięcznie (z tego 2 ogólne i 2 Konsulty) ogółem 85 zebrań. Referaty: Co nam daje sodalicja w młodości, Czy wiedza odbiera wiarę, Potrzeba organizacji, Eucharystja w poezji polskiej, Św. Stanisław Kostka jako drogowskaz w życiu młodzieży, Sodalicja a młodzież polska, Momenty religijne z Quo Vadis, Stanowisko sodalisa wobec misyj katolickich, Momenty religijne w Ogniem i mieczem i Potopie, O nowem święcie Królowej Kor. Pol., O masonerji w Polsce, Memento wakacyjne. Frekw. 75—89%. Sodalicja nasza została dotknięta śmiercią sodalisa absolwenta, Stanisława Tynkowskiego i aspiranta Stanisława Wiśniewskiego (Dlaczego nie otrzymaliśmy nekrologów? — przyp. Redakcji). Bibljoteka liczy 280 książek.

RADOM V. (Miejska Szk. śr. Przem.-Rzem. — dn. 19 lipca). Sodalicja liczy 22 członków (15 sod., 7 kand.) Zebrań ogólnych odbyło się 14, Konsulty 8. Referaty: Nasza praca sodalicyjna w tym roku, Czem dla sodalisa jest patron sodalicyjny i patron własny, Najświętsza Marja Panna jako Patronka sodalicji, Święty Stanisław K. jako nasz Patron, Z jakiem uczuciem należy słuchać Mszy św., Święto Bożego Narodzenia, O punktualności i słowności sodalisa, Sodalis wobec dzisiejszego materjalizmu, Ideał sodalisa w świetle naszych ustaw, Jak praktykować miłosierdzie, Kłamstwo jest trucizną życia szkolnego, W jakim zakresie możemy rozpocząć pracę po skończeniu szkoły? Przeważnie w pierwszą niedzielę miesiąca odbywały się nabożeństwa, oraz spowiedź i Komunja św Frekwencja na zebraniach (prócz Konsulty) naogół niska 60—80%.

SAMBOR I. (państw. semin. naucz. — dn. 30 czerw.) W szóstym roku istnienia sodalicja odbyła 8 zebrań ogól. i tyleż Konsulty, 1 Walne Zgr., 10 Komunij św., 10 nabożeństw. Referaty: Polska musi się odrodzić, Krytyczny rozbiór „Chłopów“ Reymonta, Kwestja religijna na emigracji, Bądź czystym, Polska przedmurzem chrześć. Kilka fragmentów z Watykanu. Frekwencja 80%. Sodalicja liczy 67 czł. (42 sod., 19 kand., 6 asp.) Przy sodalicji istnieją 3 sekcje: Eucharystyczna, Dram.-muzyczna, Literacka. Urządzono 2 przedstawienia. Sodalicja posiada własną bibljotekę, która stale się powiększa.

SŁONIM II. (państw gimn. — dn. 2 lipca). W roku szkolnym 1927/28 sodalicja nasza rozpoczęła pracę dnia 18 września, Liczy ona 20 czł. (3 sod. 15 kand., 2 asp.) Zebrania odbywały się co miesiąc, każde zaś było poprzedzane zebraniem Konsulty. Referaty: Co nam daje sodalicja w młodości, O życiu wewnętrznem sodalicji, Co nam da sodalicja w przyszłości, O miłości Ojczyzny, Życie św. Kazimierza Król., Nieomylność Kościoła Kat., O wszechobecności Boga, Życie św. Ignacego L. Prenumerowano: „Sodalis Marianus“, „Wiara i Czyn“, „Misje Katolickie“, „Przewodnik Katolicki“. Urządzono loterję fantową, z której dochód przeznaczono na sztandar. Bibljoteczka liczy 100 dzieł. Frekwencja 79%.

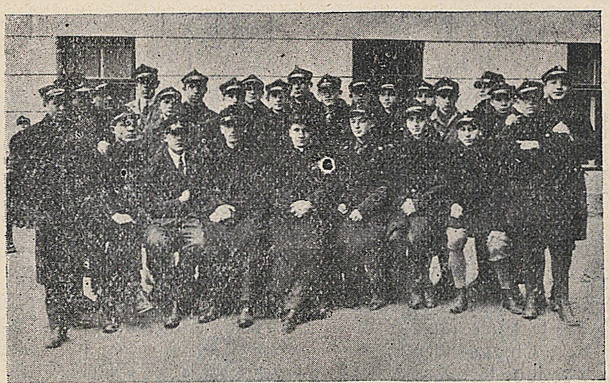
TARNÓW II. (państw. sem. naucz. — dn. 15 wrześ.) Sodalicja nasza była w r. szk. 1927/8 jednem z najruchliwszych kółek istniejących w łonie Gminy szkolnej. Do ważniejszych uroczystości należą: Akademja ku czci św. St. Kostki, na którą raczył przybyć Najprzew Ks. Biskup Ordynarjusz, Przedstawiciel Sod. Panów Dr Dutkiewicz, P. Dyrektor i PP. Profesorowie. Następnie w sodalicji był wyświetlany za staraniem i ofiarą X. Moderatora bardzo ciekawy i ładny film „Z życia Chrystusa“. Zaliczyć tu również należy uroczystość ku czci Papieża Piusa XI. w rocznicę Jego koronacji. Na zebraniach były odczytywane referaty, urządzano deklamacje i duety skrzypcowe. Chodziło nam więc o urozmaicenia i unikaliśmy jednych i tych samych form w prowadzeniu zebrań. Nadto referat misyjny wygłosił Przew. Ks. Prał. Dr. Lubelski. W łonie sodalicji, oprócz Kółka misyjnego istnieje Kółko abstynenckie (3 referaty), Kółko antynikotynowe i cieszące się największą ruchliwością (adoracje w pierwszy piątek miesiąca)Kółko euchar. Wielkim i ważnym znakiem, że sodalicja nasza żyje, to

jest uczestniczenie w Zjazdach sodalicyjnych, z których ani jednego nie opuściła przedtem, ani w obecnym roku. Sodalicja prenumeruje (oprócz „Pod znakiem Marji") „Sodalis Marianus" i „Rycerz Niepokalanej".



Sodalicja uczniów państw. seminarjum nauczycielskiego w Tarnowie (II.)
(w pośrodku X. Prał. dr Lubelski i X. Mod. St. Basta).

TARNÓW IV. (I. gimn. państw. — dn. 6 grudn.) Za staraniem ks. prof. Jana Paciorka została założona nasza sodalicja 25 października 1926, licząc 16 członków. Życie sodalicji obudziło się dopiero w r. szk. 1927/28 z chwilą przystąpienia jej do Związku. Życie sodalisów skupiało się głównie na nabożeństwach sod., wspólnie z sodalicjami II. i III. gimn., których odbyło się 9, na spowiedzi i Komunji św. miesięcznej, na zebraniach ogólnych i wydziału. Oprócz tego odbywały się co pewien czas zebrania kandydatów i aspirantów pod przewodnictwem Ks. Moderatora i instruktora. Posiedzeń Konsulty odbyło się 16, zebrań ogólnych 25. Na wszystkich prawie zebraniach ogólnych wygłaszano referaty. Oto niektóre z nich: O duchu sodalicyj marj.



Sodalicja uczniów I-go gimn. państwow. w Tarnowie (IV).

uczniów szkół średnich (2 części), O wyborze przyjaciół, Generał Sonis, O. Maksymiljan Ryłło, św. Alojzy Gonzaga, Wrażenia z VIII. zjazdu, Ruch misyjny w świecie katolickim, Ruch sodalicyjny zagranicą w dobie obecnej, O duszy polskiej. Wygłoszono również w r. szk. 1927/28. pięć referatów, których podstawą było, w myśl uchwały VIII. zjazdu, hasło „Bądź czystym": Istota cnoty czystości, Niebezpieczeństwa zagrażające cnocie czystości, Środki do zachowania cnoty czystości, Korzyści czystości, Wzory czystości. Oprócz tego, w miarę wolnego czasu odczytywano i omawiano ważniejsze i aktualne artykuły z czasopism: „Sodalis Marianus", „Misje katolickie"

i t. p. Sodalisi korzystali również z książek działu religijnego bibljoteki szkolnej. Frekwencja 85—95%. Obecnie liczy sodalicja 37 członków.

WARSZAWA I. (gimn. państw. im. Mickiewicza — dn. 11 czerw.) Pracę prowadzono w sekcjach: starszych (VI., VII. i VIII. kl.), młodszych (V kl.) i Eucharystycznej. Sekcja młodszych (8 czł.) odbywała co 2 tygodnie zebrania referatowe i ustawowe. Referaty: Idea sodalicji marjańskiej, Korzyści organizacji i jej warunki, Św. Jan Kanty, Życie duchowne sodalisa, Historja sodalicyj marjańskich w Polsce, Dlaczego zostałem sodalisem? Niebezpieczeństwa grożące życiu sodalicyjnemu, Umartwienie w życiu codziennem, Karność w organizacji, Kształcenie woli, Kościół a państwo, O doborze książek i umiejętnem ich czytaniu. Zebrań 14 z frekwencją przeciętną 90%. Sekcja starszych (29 czł.) odbyła 17 zebrań również co 2 tygodnie. Referaty: Autorytet Kościoła i państwa, Najważniejsze rzeczy najpierw, Ideał a młodzież, O sekcji Eucharystycznej, Pozytywizm, Katolicka akcja społeczna, Kult N. M. P. w poezji Słowackiego i Krasińskiego, Kościół, naród a państwo (według brosz. R. Dmowskiego), Potrzeba pracy, Sprawa żydowska w Polsce, Wiara a nauki przyrodnicze, Religja w życiu jednostki, narodu i państwa, Walka o byt i jej stosunek do etyki, Hasło sodalicyjne „Bądź czystym" i jego wprowadzenie w życie przez sodalisa, Tolerancja, Zwycięstwo chrześcijaństwa nad pogaństwem w „Quo vadis" Sienkiewicza. Sekcja Eucharystyczna (14 czł.) odbyła 9 zebrań. Referaty: O miłości N. S., Komunja św. a życie, Eucharystja w życiu św. Stan. K., Czem powinien być dla nas Przenajśw. Sakr.? Przenajśw. Sakr. przedmiotem szczególniejszego nabożeństwa, Najśw. Euchar. a Bogarodzica, Eucharystja w poezji polskiej, Nawiedzanie Najśw. Sakramentu, Potrzeba wynagrodzenia. Przemówienia ks. Moderatora: O śpiewie kościelnym, O Komunji św. duchowej, Jak zjednoczyć adorację z różańcem. Łącznikiem między wszystkimi sodalisami były zebrania ogólne (9) poprzedzane wspólną Mszą św., Komunją św., i śniadaniem. Ks. Moderator wygłosił przemówienia: O doskonałości chrześcijańskiej, O różańcu, O ambicji prawdziwej i fałszywej, Dostosowanie życia sodalisa do dogmatu Niep. Pocz., O prawdzie i kłamstwie, Dogmaty o Matce Bożej w zastosowaniu praktycznem do życia sodalisa, Tajemnica Krzyża a życie codzienne sodalisa, O uczynkach miłosiernych w praktycznem zastosowaniu do życia sodalisa, Pesymizm a optymizm. przed każdem zebraniem ogólnem zbierała się Konsulta. Ogółem odbyliśmy 59 zebrań z 53 przemówieniami lub referatami i przeciętną frekwencją 84%. Bibljoteka liczy 303 tomy, korzysta z niej 46% członków. W sodalicji naszej jest 37 czł. (25 sod., 8 kand., 4 asp.)

V. WYKAZ DARÓW i WKŁADEK

(za okres 16 grudnia 1928 do 17 stycznia 1929 r.)

I. Wkładki roczne XX. Moderatorów według uchwały konferencji w Wilnie: X. Mączyński, Biała Małop. 6·—, X. Wolny, Chrzanów 6·—, X. Piotrowski, Czernichów 1·—, X. Trytek, Dębica 6·—, X. Kozłowski, Poznań II. 6·—, X. Turkowski, Rzeszów 6·—, X. Malarczyk, Sandomierz 6·—, X. Witkowski, Staszów 6·—, X. Detkens, Warszawa IV. 6·—

II. Wkładki sodalicyj związkowych (po 5 gr. od **każdego** członka **miesięcznie**, **podano w groszach**): Biała Małop. 800, Brodnica 1215, Bydgoszcz II. 315, Chełmno 450, Chełmża 2820, Chrzanów 145, Czernichów 170, Dubno 60, Gdańsk 150, Grodno III. 500, Janów lub. 875, Kalisz II. 510, Kępno 90, Kielce I. 1750, II. 200, III. 500, Kościerzyna II. 335, Koźmin 420, Krosno 300, Krotoszyn II. 490, Leżajsk 310, Łuck 200, Kraków I. 260, II. 465, IV. 165, VI. 1050, VII. 175, VIII. 1590, Mielec 190, Mikołów 200, Myślenice 100, Nakło 240, Ostrów Pozn. 475, Piotrków I. 170, Poznań V. 140, Radom IV. 370, V. 115, Rohatyn 520, Rudnik n. S. 168, Rzeszów II. 175, Sejny 280, Siedlce II. 210, III. 400, Słonim II. 500, Starogard 1305, Stryj I. 220, Śrem 320, Tarnów II. 390, IV. 185, Toruń 750, Warszawa I. 420, III. 100, Wąbrzeźno 300, Wejherowo I. 600, II. 750, Wilno II. 210, III. 700, IV. 150, Wolsztyn I. 45, II. 210. **Razem sodalicyj 60.**

Redaktor odpowiedzialny *ks. Józef Winkowski*

Nakładem Związku S. M. uczniów szkół średnich w Polsce.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Czcionkami drukarni „Polonia" Jana Trybuły w Zakopanem, Rynek